NR. 331. ROK XIX. Lwów, piątek 31 lipca 1914. WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy. Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K. Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju miesięcznie 3 K 20 h, kwart. 9 K 60 hal.; rocznie 38 K. Zmiana adresu pocztowego 40 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z przes. 10 h. Wyd. poranne 4 h. z wysyłką 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO — Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Przedpłata wynosi z przesyłką:

	1-razową	2-krotną
do 31 grudnia	**kor. 13·40**	**15·90**
do 1 października	**5·40**	**6·40**
do 1 września	**2·70**	**3·20**

Dla uniknięcia zwłoki w przesyłce pism sz. odbiorcy raczą podawać przy zamawianiu wyraźny adres.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści

Kornela Makuszyńskiego

„Słońce w herbie".

ZASIŁKI PAŃSTWA DLA RODZIN POWOŁANYCH DO WOJSKA.

O pomocy państwowej dla rodzin osób powołanych do służby w czasie mobilizacji, stanowi ustawa z 26 grudnia 1912 i rozporz. ministerjalne z 28 grudnia 1912.

Do zasiłku państwowego mają prawo członkowie rodziny osób powołanych do służby wskutek mobilizacji lub powołania obrony krajowej do służby czynnej, jeżeli osoby powołane do służby utrzymywały rodzinę z swej pracy. Jako członków rodziny uważa ustawa żonę i ślubnych potomków osoby powołanej. Oprócz tego także ślubni rodzice i wogóle przodkowie, rodzeństwo i rodzice żony, nieślubne dzieci i nieślubna matka mogą korzystać z dobrodziejstwa ustawy, jeżeli w obrębie monarchji stale mieszkają, lub są austryjackimi obywatelami.

Rodzina nie ma prawa do zasiłku, jeżeli powołany do służby wojskowej pobiera nadal swoją płacę lub z innego powodu nie ponosi uszczerbku w swoich dochodach, albo jeżeli utrzymanie rodziny jest zabezpieczone dzięki jego stosunkom majątkowym i zarobkowym. Rodziny włościan gospodarujących bez obcej pomocy, niemniej samoistnych przemysłowców, którzy nie zajmują pomocników, mają w każdym razie prawo do zasiłku.

Zasiłek państwowy należy się każdemu członkowi rodziny, a składa się z dwóch części: z dodatku na utrzymanie i z dodatku na najem pomieszkania.

Dodatek na najem pomieszkania równa się połowie zasiłku na utrzymanie. Zasiłek na utrzymanie jest oznaczony dla każdej miejscowości w wysokości wynagrodzenia państwowego za utrzymywanie przechodzącego wojska. Dla osób mieszkających za granicą zasiłek ten równa się przeciętnej ogólnej wysokości owego wynagrodzenia. Dla członków rodziny nie mających jeszcze ośmiu lat, wynosi zasiłek połowę zwyczajnego wymiaru.

Ogólna suma zasiłków przyznanych członkom rodziny nie może przewyższać dziennego zarobku osoby do służby wojskowej powołanej. Jeśli zaś rodzina już na mocy ustawy z r. 1908 jakiś zasiłek otrzymuje, to o tyle zmniejsza się wysokość całego zasiłku.

Zasiłek należy się za cały czas, przez który osoba do służby powołana nie może z tego powodu mieć zarobku. Jeśliby jednak taka osoba była skazaną sądowym wyrokiem na ciężkie więzienie, albo jeśliby dopuściła się dezercji, ustaje prawo rodziny do zasiłku.

W razie śmierci w wojnie, lub wskutek choroby służbą wojskową spowodowanej, albo w razie dostania się do niewoli wojennej, rodzina ma prawo do zasiłku jeszcze przez sześć miesięcy od dnia śmierci lub zaginięcia osoby w wojnie. Po sześciu miesiącach ustaje to prawo, nie wyklucza jednak pretensji do zaopatrzenia wojskowego.

Zasiłek państwowy nie doznaje uszczerbku w wypadkach, jeśli kraj, gmina lub towarzystwa prywatne ze swej strony rodzinom wsparcia udzielają. Zasiłek państwowy nie może być w drodze cesji, zastawu lub w inny sposób innym osobom odstąpiony, nie podlega też egzekucji sądowej lub podatkowej.

Żądanie o zasiłek państwowy należy wnieść na ręce zwierzchności gminy (magistratu) miejsca zamieszkania, o ile władza polityczna nie wskaże innego w tym celu urzędu. Takie zarządzenie władzy politycznej musi być publicznie ogłoszone. Podanie takie zwierzchność gminna przedłoży niezwłocznie politycznej władzy powiatowej, ta zaś po zbadaniu podania przedłoży je powołanej w tym celu „komisji utrzymania". Jeśli członkowie rodziny nie mieszkają w obrębie państwa, podanie wnosi się na ręce urzędu reprezentacyjnego (konsulatu) monarchji, a w Węgrzech lub w Bośni i Hercegowinie na ręce władzy politycznej powiatowej.

Podania wnosi się ustnie lub pisemnie bez stempli. Podania wnosić mogą powołani do służby wojskowej, oraz członkowie ich, rodziny lub ich prawni zastępcy, niemniej w porozumieniu z nimi zwierzchność gminna ich miejsca zamieszkania. Zgłoszenie uczynione zapóźno, mianowicie po dwu miesiącach po uwolnieniu od służby czynnej, albo po upływie sześciu miesięcy po śmierci lub zaginięciu osoby powołanej, nie mogą być uwzględnione. W podaniu należy wskazać osobę, na ręce której zasiłki mają być wypłacane. Jeśli takich osób więcej wskazano, lub jeśli żadnej osoby nie wskazano, komisja oznaczy tę osobę, na której ręce wypłata nastąpi. Powołany do **służby wojskowej nie może otrzymywać zasiłków** na swoje ręce. Zasiłek będzie wypłacany w ratach półmiesięcznych, 1 i 16 każdego miesiąca. Osobom mieszkającym w obrębie państwa zasiłek będzie posyłany wprost pocztą do rąk własnych, osobom zamieszkałym za granicą za pośrednictwem władzy reprezentacyjnej (konsularnej), zamieszkałym zaś na Węgrzech lub w Bośni i Hercegowinie w drodze urzędu politycznego miejsca ich pobytu.

Wypłata zasiłku rozpoczyna się z dniem opuszczenia przez powołanego do służby swego miejsca pobytu, a względnie z dniem zatrzymania go w czynnej służbie z powodu mobilizacji, a kończy się z dniem jego powrotu. Urlopy z powodu choroby i inne niezawinione przerwy w służbie wojskowej nie naruszają prawa do zasiłku.

Komisja krajowa przy politycznej władzy krajowej rozstrzyga w sprawach zasiłków na utrzymanie ostatecznie.

Wysokość zasiłków dziennych wraz z dodatkiem na mieszkanie oznacza ministerstwo obrony krajowej corocznie. Na rok 1914 oznaczono tę wysokość następnie:

We Lwowie	kor. 1.26
W Krakowie	kor. 1.20
W Galicji	kor. 85½
Na Bukowinie	kor. 91½
W Czerniowcach	kor. 1.12½
Na Śląsku	kor. 1.14
Na Morawach	kor. 1.20
W Czechach	kor. 1.27½
W Austrji Dolnej	kor. 1.21½
W Wiedniu	kor. 1.32

Dla dzieci połowę.

Jak z powyższych cyfr widać, zasiłki są bardzo skromne, a nawet niesprawiedliwe wówczas, gdy osoba powołana pozostawiła członka rodziny niezdolnego do zarobku, n. p. chorą żonę. Nieco lepiej przedstawia się zasiłek wtedy, gdy członków rodziny zdolnych już do pracy, jest więcej, wtedy bowiem suma zasiłków może dorównać wysokości dziennego zarobku osoby powołanej.

TRZEBA MIEĆ ZAUFANIE W SIŁY WŁASNE.

Wiedeń. 30 lipca.

(A) Plac przed dworcem Południowym...

Znam ten dworzec od 1872 r. Widziałem już niejednokrotnie tłumy ludzi i przed dworcem i w wielkiej hali wejściowej. Bywały dni, kiedy tłumy turystów tłoczyły się pospiesznie, chcąc dopaść pociągów, odjeżdżających na Schneeberg i na Rax. Widziałem ten dworzec w dniach, gdy przyjeżdżały rozmaite osobistości koronowane i gdy tłumy rozciekawione wypełniały szczelnie i halę samą i wielkie schody i całą przestrzeń sporną przed dworcem. Ale czegoś podobnego, jak w dniach ostatnich, jeszcze nie widziałem w mojem życiu. Tłum nietylko stoi i nietylko patrzy, lecz współodczuwa i współżyje z tem wszystkiem, co się przed dworcem i na dworcu dzieje.

Co chwila przyjeżdżają automobile i powozy. Z każdego wysiadają oficerowie, przeważnie rezerwowi i świeżo powołani do służby. Każdy z nich ubrany już po polowemu. Żaden z nich nie wie, czy kiedykolwiek wróci do Wiednia żywy. Prawie żaden nie chce, aby towarzyszyła mu rodzina, rodzice, żona i dzieci albo narzeczona, siostry i bracia. Są to wszystko ludzie, którzy prawie nie przypuszczali, że w ich życiu spokojnem zajdzie taka zmiana. Ci adwokaci, kupcy, inżynierowie, dziennikarze prowadzili niejednokrotnie ciężką walkę o byt. Ale ta walka toczyła się środkami pokojowymi. I wszystko to dzisiaj się skończyło; za tydzień, za dziesięć dni ów mieszczuch spokojny będzie stał w ogniu, narażony na kule nieprzyjacielskie. i będzie prowadził swoich żołnierzy do ataku z takim samym zapałem i z taką samą energją, z jakiem przed dwoma tygodniami oddawał się swoim zajęciom pokojowym.

Nagle wśród tłumu zgromadzonego znać poruszenie jeszcze żywsze.

Oto nadchodzi pułk piechoty. A że jest to pułk węgierski, przeto ludność wznosi na jego cześć okrzyk węgierski: „Eljen!" I tutaj postawa ludzi jest doskonałą. Znać, że idą na wojnę ochotnie, z dużym rozmachem i z wiarą w zwycięstwo. Każdy z tych ludzi rozumie. że kula nieprzyjacielska może kres położyć jego życiu młodemu, ale żaden nie boi się, nie jest zdenerwowany, nie żałuje tego, co się stało i co się stać może.

I znowu wśród tłumu przed dworcem ruch duży. Zajeżdżają wielkie automobile ciężarowe, prowadzą konie. Kupa wyższych oficerów przybywa, aby pociągiem specjalnym udać się na południe. I tutaj nie widać zdenerwowania. Wszystko odbywa się w niby dobrze nastawionym aparacie. Mechanizm funkcjonuje doskonale. Koło zazębia się o koło, według planu z góry przygotowanego.

Szef sztabu generalnego bar. Conrad von Hötzendorf może być dumny z wyników swojej pracy. Pokazało się, że ten mały, zawiędły, ale zahartowany generał jest talentem organizacyjnym pierwszorzędnym. Przewidział wszystko, opracował wszystko, wypróbował wszystko.

Zarządzenia władz.

Wczorajsza „Gazeta Lwowska" w części urzędowej ogłasza następujące rozporządzenie:

1. Za czyny przeciw wojsku.

Rozporządzenie całego Ministerstwa z dn. 25-go lipca 1914, w sprawie rozciągnięcia wojskowego sądownictwa karnego na osoby cywilne, które dopuszczają się czynów karygodnych przeciw sile zbrojnej Państwa:

Osoby, podlegające cywilnemu sądownictwu karnemu, poddaje się, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, sądownictwu karnemu obrony krajowej co do zbrodni nieuprawnionego werbunku, nakłaniania do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku służby wojskowej, lub udzielania w tym względzie pomocy, szpiegostwa i innych porozumiewań się z nieprzyjacielem lub co do wszelkich innych czynów, mających na celu wyrządzenie szkody sile zbrojnej lub jej wojskom sprzymierzonym, albo przysporzenia korzyści nieprzyjacielowi, następnie co do nakłaniania do nieusłuchania rozkazu, powołującego do wojska, lub co do czynu karygodnego, popełnionego przez takie działanie, a podlegającego surowszej karze. Za czyny karygodne, popełnione przed tym czasem, winny ścigać sądy cywilne.

2. Zakaz dowozu.

Rozporządzenie c. k. Ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa z dnia 25-go lipca 1914, dotyczące dowozu niektórych artykułów.

§ 1. Zabrania się dowozu: broni i wszelkiego rodzaju części składowych broni, amunicji i wszelkiego rodzaju części składowych amnuicji, wszelkiego rodzaju materji wybuchowych, środków strzelniczych, wybuchowych i zapalnych, gołębi. C. k. Ministerstwo skarbu jest upoważnione do zezwolenia w szczególnych przypadkach w porozumieniu z c. k. Ministerstwem wojny na wyjątki od niniejszego zakazu.

§ 2. Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie odnoszą się do transportów, służących do celów tutejszego zarządu wojskowego.

§ 3. Działania wbrew niniejszemu rozporządzeniu będą karane według obowiązujących norm prawnych.

3. Zakaz wywozu i przewozu.

Rozporządzenie c. k. Ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa z dnia 25 lipca 1914, dotyczące zakazu wywozu i przewozu różnych przedmiotów.

§ 1. Zakazuje się wywozu i przewozu do Serbji wymienionych niżej przedmiotów: konie, muły, osłomuły i osły, gołębie, gotowe mundury wszelkiego rodzaju, kosze do pakowania i do noszenia, łęki i podstawy do siodeł, nosze, służące do przenoszenia na koniach itd., wyprawna skóra wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem skóry galanteryjnej, wyroby siodlarskie, rymarskie i miechownickie, o ile one zdatne są dla użytku wojskowego, buty dla mężczyzn o wadze jednej pary ponad 900 g., opanki, towary futrzane z pospolitych skór, baraki i gotowe części składowe baraków, drewniane łodzie, wiosła, tudzież skrzynie do gotowania i taczki, torpedy i ich części składowe, na przykład: rezerwoary na powietrze, puzdra na patrony wybuchowe, mechanizmy do poruszania, śruby śmigowe, broń, podstawy na broń, oraz części składowe broni wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem broni łowieckiej i luksusowej, koła do jazdy, automobili (także koła motorowe) i motory automobilowe, statki powietrzne wszelkiego rodzaju, wozy towarowe i osobowe dla kolei żelaznych, siarka i kwas siarkowy, saletra i kwas saletrowy, węgliki wapniowe, nitrotoluol, gliceryna w stanie surowym i oczyszczonym, aceton, bezwodnik siarkowy i kwas pikrynowy, amunicja i jej części składowe wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem patronów śrutowych, materjały wybuchowe, środki do strzelania, rozsadzania i zapalania wszelkiego rodzaju. C. k. Ministerstwo skarbu jest upoważnione w nadzwyczajnych wypadkach do zezwalania w porozumieniu z c. k. Ministerstwem wojny na wyjątki od powyższych zakazów.

§ 2. Ruch graniczny samochodami (automobilami i kołami motorowemi), kołami do jazdy, końmi, mułami, osłomułami, osłami, przez granicę umownego obszaru celnego, do państw, do których przewóz nie jest zakazany, jest dopuszczalny tylko według następujących postanowień:

a) Z powiatów granicznych leżących z tej strony, do przyległych powiatów zagranicznych można powyższe artykuły przeprowadzać w obrocie przemysłowym i gospodarskim, jakoteż do innego przejściowego użytku, w ruchu podróżnym i handlowym lub też w celu wygonu na pastwisko, tylko za zezwoleniem rządowych władz bezpieczeństwa (rządowych władz policyjnych lub starostw) i tylko w postępowaniu zapiskowem z obowiązkiem wprowadzenia rzeczy tych z powrotem przez graniczny urząd celny, wymieniony wyraźnie w certyfikacie zezwolenia, a to w ciągu terminu, który będzie wyznaczony odpowiednio do zachodzących okoliczności. Osobom, znanym w urzędzie i zasługującym na zaufanie, mogą graniczne urzędy celne zezwolić w krótkiej drodze na taki ruch graniczny pod takimi samymi warunkami;

b) artykuły, wyliczone w ustępie pierwszym tego paragrafu, wprowadzone z powiatu granicznego leżącego z tej strony, dla celów przemysłowych lub gospodarskich, do innego użytku przejściowego, w ruchu podróżnym i handlowym, lub też w celu wygonu na pastwisko, należy poddać celnemu postępowaniu zapiskowemu celem zabezpieczenia sobie prawa do wolnego wywiezienia tych rzeczy z powrotem. Wywóz powrotny jest dozwolony tylko przez graniczny urząd celny, oznaczony w rewersie zapiskowym z uwzględnieniem odnośnego wniosku strony i po stwierdzeniu tożsamości dotyczących przedmiotów;

c) zakazy w sprawie ruchu granicznego, zawarte w § 1 niniejszego rozporządzenia, jakoteż postanowienia, wydane w § 2, punkt a) i b), nie mają zastosowania do środków komunikacyjnych tych kursów pocztowych, które idą przez granice celne, o ile owych środków komunikacyjnych używa się do służby pocztowej.

§ 3. W wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących mogą naczelnicy krajów na specjalną prośbę zezwolić w porozumieniu z wojskowemi komendami terytorjalnemi, na wywóz poszczególnych w § 2 wymienionych artykułów, jakoteż na obrót takiemi rzeczami do tych państw, do których przewóz nie jest zabroniony, także w wypadkach innych, aniżeli wymienionych w § 2, punkt a) i b). Naczelnikom krajów wolno również w porozumieniu z krajowemi władzami skarbowemi, a ewentualnie także z wojskowemi komendami terytorjalnemi, zezwolić gospodarzom wiejskim, którzy mieszkają w powiatach granicznych z tej lub z tamtej strony i posiadają lub dzierżawią pola, łąki lub pastwiska w powiecie granicznym, leżącym z drugiej strony, albo których grunty przecięte są linją celną, a to na prośbę tych gospodarzy i wśród okoliczności, zasługujących na szczególne uwzględnienie, oraz po wydaniu odpowiednich zarządzeń, celem zapobieżenia ewentualnemu nadużyciu, na przekroczenie granicy drogami bocznemi, tudzież z własnem bydłem roboczem lub pastewnem.

§ 4. O zezwolenie na wywóz artykułów, wymienionych w §§ 2 i 3, winni posiadacze tychże prosić rządowe władze bezpieczeństwa (rządowe władze policyjne lub starostwa), względnie graniczne urzędy celne. Zezwolenia tego, które w miarę ocenienia odnośnych władz można w danym razie uczynić zawisłem od dania odpowiedniego zabezpieczenia, należy udzielać jedynie osobom zupełnie pewnym, a to raz na zawsze, albo w każdym przypadku z osobna.

§ 5. Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie odnoszą się do transportów, przedsiębranych w interesie państwowego zarządu wojennego.

§ 6. Za przekroczenia niniejszego rozporządzenia będzie się karało według obowiązujących norm prawnych.

SAMODZIELNOŚĆ POLITYKI AUSTRYJACKO-WĘGIERSKIEJ.

(A) Już teraz czynniki powołane i niepowołane piszą historję zakulisową wojny austro-serbskiej.

W tej historji zakulisowej rolę dużą odgrywa twierdzenie, że dyplomację austro-węgierską i czynniki decydujące monarchji Habsburskiej pchnęła do wojny Rzesza niemiecka.

W Berlinie zaprzeczono temu twierdzeniu krótko ale stanowczo. Zaprzeczono w interesie utrzymania stosunków lojalnych z Rosją. Jeżeli Niemcy istotnie nie życzą sobie wojny wszechświatowej, w takim razie muszą się bronić przeciwko podejrzeniu, że pragnęły rozpalić wielką wojnę europejską popchnięciem Austro-Węgier na Serbję.

Ale i w Wiedniu nie pozostawiono tych podejrzeń, należących do historji zakulisowej wojny obecnej, bez odpowiedzi i bez sprostowania.

Odpowiedź wiedeńska wypadła obszerniej, aniżeli niemiecka. A wypadła obszerniej z powodów bardzo znamiennych. Dzisiejszy „Fremdenblatt“, który przyniósł o tej sprawie wynurzenia inspirowane, tłumaczy bardzo otwarcie, że podejrzenie, jakoby Niemcy pchnęły Austro-Węgry do wojny z Serbją, sprzeciwia się nietylko prawdzie i nietylko tradycjom historycznym niemieckim ale także i samodzielności polityki austro-węgierskiej. Takie podejrzenie uwłacza powadze Austro-Węgier. Austro-Węgry prowadzą politykę samodzielną i nie są w niczem od Niemiec zależne.

Warto zanotować ten głos półurzędowego dziennika wiedeńskiego przyczynek do historji wojny.

Dopiero po wojnie na podstawie dokumentów, jeżeli wogóle istnieją, będzie można poddać owe oświadczenia pewnej rewizji historycznej.

Przepisy dla ochotników.

Wiedeń. (TBK) Wobec licznych zgłoszeń ochotników wydano na czas wojenny następujące postanowienia: Wstąpienie ochotników według § 19, 6 ust. wojskowej, względnie § 32, 4, przepisów wojskowych I., na czas trwania wojny dozwolone zostaje w razie danych założeń ustawowych. Asenterunek takich ochotników może być dokonany przez każdą powiatową komendę uzupełniającą bez zezwolenia na przyjęcie, jednakże przy uwzględnieniu postanowienia § 134, 3, ostatni ustęp przepisów wojskowych I. W razie, jeśli starający się o przyjęcie do służby wykazać może wypełniony obowiązek zgłoszenia się do służby, względnie wypełniony obowiązek odbytej służby, można odstąpić od żądania przedłożenia dokumentu wstąpienia. To należy wyraźnie uwydatnić w protokole asenterunkowym. Rekruci i rezerwiści zapasowi z roku 1914 mogą na własną prośbę natychmiast rozpocząć służbę we wszystkich gatunkach broni, z wyjątkiem konnicy i artylerji konnej. Nie może atoli nastąpić zmiana indywidualnego przydzielenia asenterowanych do armji wspólnej, czy obrony krajowej (§ 141 przepisów wojskowych I.). Ci, którzy pragną przeniesienia do zmobilizowanego ciała wojskowego, mogą być po ukończeniu pewnego wykształcenia wojskowego, odesłani do formacji zapasowej dotyczącego ciała wojskowego. W sprawie terminu ukończenia wykształcenia wojskowego rozstrzyga komendant formacji zapasowej, względnie kadry zapasowej. Do formacji zapasowych należy też odesłanie dotyczących żołnierzy, według potrzeby, na pole wojny.

RUCHY WOJSK SERBSKICH.

Wiedeń, 29 lipca.

(A) Gazeta „Militarische Rundschau“, podaje następujące szczegóły o ruchach wojsk serbskich:

Te oddziały wojskowe serbskie, które były zebrane pod Semedrewo n. Dunajem, cofnęły się w kierunku południowym. Poszły doliną rzeki Morawy, prawdopodobnie ku Svilajnacowi.

W okolicy Prjepolje stoi brygada czarnogórska z artylerją górską.

O dalszych ruchach wojsk czarnogórskich na razie niema wiadomości autentycznej.

Natomiast otrzymano informacje, że Czarnogórcy sypią forty i robią obwarowania w kierunku kilku punktów, których bliżej służba wywiadowcza nie mogła oznaczyć. Cechą znamienną szybkości tych robót jest fakt, że rząd czarnogórski używa do robót fortyfikacyjnych setek i setek kobiet.

Wojska serbskie, które stoją na nowych terytorjach serbskich, skoncentrowane głównie koło Ustibu w pobliżu granicy bułgarskiej, przetransportowano koleją na północ. Wten sposób koncentracja wojsk serbskish na północy robi szybkie postępy.

Rząd serbski zarekwirował statki handlowe serbskie i kilka serbskich parowców Dunajowych. Z pośpiechem możliwym przerobiono te statki na minerskie. Usiłowały one w pewnych punktach rzek Sawy i Dunaju założyć miny podwodne. Ale te roboty zupełnie zawiodły. „Militärische Rundschau“ pisze, że nie może podać bliższych szczegółów, z jakich powodów spotkało Serbów niepowodzenie.

Wojska serbskie posiadają także aeroplany i awiatyków wojskowych. Już od niedzieli awiatycy wojskowi serbscy wykonują loty wywiadowcze wzdłuż granicy.

Pomiędzy Serbją i Czarnogórzem toczą się obecnie rokowania wojskowe. Tutaj trzeba zaznaczyć, że Austro-Węgry wypowiedziały do tej pory wojnę tylko Serbji. Natomiast między Austro-Węgrami i Czarnogórzem oficjalnie i formalnie panuje zupełny spokój tak, iż przygotowania wojenne czarnogórskie są pod względem formalnym zupełnie nieusprawiedliwione.

Prawdopodobnie też Austro-Węgry nie wypowiedzą wojny Czarnogórzu, ale będą czekały, aby Czarnogórze wypowiedziało pierwsze wojne Austro-Węgrom.

Do Podgoricy przybył wyższy oficer sztabu generalnego serbskiego. W Podgoricy mieści się obecnie rezydencja króla i wraz z nim wszystkich władz naczelnych czarnogórskich. Wysłaniec sztabu generalnego serbskiego miał z czarnogórskim ministrem wojny dłuższą konferencję.

Kto stanie na czele armji serbskiej?

Komenda naczelna armji serbskiej jest już sformowaną. Komendantem naczelnym wszystkich wojsk serbskich został następca tronu i regent książę Aleksander. Był on wodzem naczelnym armji serbskiej podczas pierwszej wojny bałkańskiej. Po wojnie zajmował stanowisko inspektora armji serbskiej.

Doradcą wojskowym następcy tronu i szefem sztabu generalnego armji operującej został generał Putnik, ten sam, którego władze wojskowe austryjacko-węgierskie w sobotę wieczorem przytrzymały w Budapeszcie. Ponieważ atoli generał Putnik choruje i jest bardzo osłabionym, przeto istnieje jeszcze zamiar dodania następcy tronu drugiego doradcy wojskowego, a mianowicie 70-cio letniego Bożydora Jankovica, prezydenta „Narodnej Obrany“.

Główną kwaterę armji ustanowiono obecnie w Kragujewacu.

Czarnogórze ma przecież kłopoty wewnętrzne, ponieważ szczepy albańskie, które zostały wcielone do Czarnogórza, a mianowicie Albańczycy na terytorjach Gusinje i Plava chwycili przeciwko Czarnogórzu za broń. Tak samo w Ipeku i w Djakowie nastrój większej części ludności jest stanowczo antyczarnogórskim.

Jeszcze w poniedziałek „Militärische Rundschau“ doniosła, że koncentracja wojsk serbskich w środkowej części kraju postępuje szybko i za kilka dni będzie skończoną. Serbja zamknęła granicę i nikogo nie wypuszcza tak, iż wiadomości wiarogodne o przygotowywaniach wojskowych serbskich napływają do Serbji bardzo skąpo, i to rozmaitemi drogami pobocznemi.

7 BLIZKA I Z DALEKA.

CHLEB WOJENNY“,

stanowiący cześć składową t. zw. porcji wojennej żołnierza, jest wieziony za wojskiem jako prowiant na wozach trenu pułkowego i wydawany jest podczas marszu lub gdy niemożliwem jest przygotowanie pożywienia gorącego. Suchary w armji austro-węgierskiej zawierają: mąkę pszenną (100 klg.), kartoflaną (12 klg.), 500 jaj, 12 litrów mleka, 1625 gramów soli, 70 gramów cynamonu, 1 gram goździków i 1500 gramów drożdży. Z ciasta z tą ilością składników wypieka się 400 chlebów sucharowych w formie kostek. W Niemczech dodają do ciasta gotowany ryż, mający zapobiegać wysuszeniu sucharów i pewien procent cukru dla zwiększenia wartości pożywnej. W armji francuskiej sporządza się suchary w następujący sposób: na 1600 sucharów bierze się 67 kg. mąki, 600 kg. drożdży i 17 litrów wody. Suchar szwajcarski zawiera prócz mąki i wody 3 do 5 prc. cukru. W armji tureckiej wypieka się suchary z pytlówki. Suchar francuski i szwajcarski waży 50, belgijski 150, a turecki 200 gramów. Najgorzej konserwuje się suchar belgijski, najlepiej suchar niemiecki.

Kino LEW Filharmonia 11728

Program od piątku 31 lipca do niedzieli 2 sierpnia włącznie. Tydzień nowości Pathego (aktualne). **Tak jak miłość psy** (komiczne). Dramat z życia oficera **Na ołtarzu miłości.** — **Juliusz i Tango** (komiczne). — **Liri** zdjęcie z natury. — Wspaniały dramat życiowy w 3-ch aktach pod tyt. **Skarga tali.** Przedstawienie ilustrow. koncert. muzyką.

MOST POD ZEMUNIEM.

Budapeszteński „Az Est“ ogłasza bliższe szczegóły, dotyczące zburzenia mostu między Zemuniem a Belgradem. Most aż po pierwszy filar wpadł do rzeki, zniszczenie jednak nie jest tego rodzaju, ażeby piechota przejść przez most nie mogła. Zniszczenie mostu nie udało się w zupełności. Z belgradzkiej strony odpowiadano na strzały, kierowane ku niej z brzegu przeciwnego.

STRZAŁY SERBSKIE DO BEZBRONNYCH.

Z Bukaresztu donoszą: We czwartek wczesnym rankiem grupa węgierskich i austryjackich poddanych wsiadła do trzech łodzi i opuściła brzeg serbski. Gdy łodzie odbiły od brzegu i znalazły się w pewnej odległości na Dunaju, żołnierze serbscy dali w kierunku odpływających łodzi szereg strzałów. Jedna łódź, na której znajdowało się 26 osób, przewróciła się, przyczem tylko dwie osoby uratowano, inne utonęły. Pewien kupiec budapeszteński, niejaki Vamos, otrzymał strzał w szyję i zmarł w kilka minut po przewiezieniu go na brzeg.

Poddani węgierscy po przybyciu do Zemunia opowiadali, że poprzedniej nocy jacyś nieznani sprawcy zakradli się do gmachu poselstwa austro-węgierskiego i zabrali papiery, nie przedstawiające wartości.

NA POKŁADZIE MONITORÓW.

Z Zemunia donoszą: We wtorek wieczorem dowodzący flotylą monitorów na pokładzie jednego ze statków zawiadomił załogę o wypowiedzeniu wojny. Załoga przyjęła to zawiadomienie wśród burzliwych oklasków i gromkich okrzyków i odśpiewała hymn ludowy. Na innym monitorze przemówił do żołnierzy jeden z oficerów i w języku węgierskim zagrzewał ich do spełnienia obowiązku. Żołnierze odśpiewali hymn ludowy i wznieśli wśród nadzwyczajnego zapału okrzyk: „Heil!“. Pierwszy strzał w stronę nieprzyjacielską skierował Chorwat, ogniomistrz na jednym z monitorów.

CO SIĘ DZIEJE W PARYŻU?

Do zdenerwowania ludności paryskiej, wywołanego oczekiwaniem decyzji co do wojny między Austro-Węgrami i Serbją, powstał we środę jeszcze jeden powód. Oto publiczność, mieszkająca w miejscowościach podmiejskich udając się do Paryża do zwykłych swych zajęć biurowych czy handlowych, ujrzała ku wielkiemu zdziwieniu na wszystkich torach kolejowych, budkach zwrotniczych itp. silniejsze lub słabsze warty wojskowe, rozstawiające szyldwachów we wszystkich kierunkach.

Oprócz tych środków ostrożności, które mogą być umotywowane potrzebą zabezpieczenia ruchup kolejowego przeciw możliwym w takich chwilach zamachom żywiołów anarchicznych, jakich w Paryżu nie brak nigdy, a teraz mogły jeszcze otrzymać podnietę z zewnątrz, — zauważono przygotowania przechodzące miarę takich ostrożności koniecznych. Tak np. we wtorek w nocy spostrzeżono oddziały techniczne wojskowe, zaprowadzające nowe połączenia telefoniczne między poszczególnemi częściami fortyfikacji paryskich; między innemi przeprowadzono nową linję między najdalszym fortem Mont-Valerien i miastem.

Poczyniono również kroki w celu należytej aprowizacji miasta. Wielkie młyny w Corbeil, które w razie wybuchu wojny przechodzą pod kontrolę władz wojskowych, dziś już otrzymały straż wojskową, oddaliły kilku mechaników, poddanych niemieckich, i dostały wskazówkę ograniczenia wywozu mąki zagranicę a nawet na prowincję.

W komisarjatach policji panował niesłychany ruch, gdyż każdy szedł tam z książeczką wojskową, aby zasięgnąć informacji, załatwić zaniedbane formalności itd. W kasach oszczędności również żywy bardzo ruch.

Jak wiadomo, przed paru tygodniami jeden z senatorów i członek komisji wojskowej, podniósł braki, istniejące rzekomo w zaopatrzeniu i uzbrojeniu fortec i ważnych miejscowości na wschodniej granicy państwa. Te rewelacje wywołały wielkie wrażenie i doprowadziły do wysadzenia specjalnej komisji kontrolującej, złożonej z generała dywizji Gaudin'a i naczelnego kontrolora de Boysson'a. Prace komisji trwały od 17 do 27 lipca i dnia 29 bm. ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat:

„Jesteśmy w stanie podnieść, iż raport tej komisji, potwierdzając istnienie drobnych niedokładności w detalach, których nie da się uniknąć w wielkiej organizacji, lecz które nie mają decydującego wpływu na całość — udowadnia w sposób przekonywujący, iż punkty te i miejscowości są zaopatrzone i uzbrojone w środki obronne tak, iż będą w stanie wypełnić całkowicie tę rolę, jaka na nie przypadnie“.

POSTAWA DROBNYCH PANSTW.

GRECJA I RUMUNJA.

Agencja Reutera dowiaduje się, że Grecja i Rumunja złożyły Serbji przyjazne oświadczenie, że będą trwały w unowie, istniejacej między temi trzema państwami, polegającej na niedopuszczeniu żadnych zmian w sytuacji, stworzonej przez pokój bukareszteński.

Na zamku królewskim w Sinaja odbyła się narada koronna w sprawie zachowania się Rumunji wobec konfliktu austryjacko-serbskiego. Poseł Austro-Węgier hr. Czernin przed radą porozumiewał się z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Porumbaru, a po skończeniu rady został przyjęty przez króla Karola.

O stanowisku Rumunji wobec wojny austryjacko-serbskiej półurzędowa „Independance Roumaine“ pisze: **Rumunia niema wcale powodu mieszania się do wojny austryjacko-serbskiej.** Zadaniem państwa rumuńskiego będzie, aby utrzymać równowagę na Bałkanie w myśl zasad pokoju bukareszteńskiego.

HOLANDJA.

Rząd holenderski, jak donoszą pisma angielskie, czyni wszystko, aby być w stanie utrzymać neutralność kraju. Forty w miejscowościach portowych Flushing i Hook van Holland zostały postawione na stopie wojennej i zrobiono wszelkie przygotowania do natychmiastowego w razie potrzeby założenia min w dojściach do portów.

Między Scherenigen i Hook van Holland, wojska odbyły specjalne ćwiczenia; mosty i punkty strategiczne na wschodniej granicy obsadzono strażami, wojska piesze i artylerja zostały rozwiezione specjalnymi pociągami na punkty, wyznaczone przez plan mobilizacyjny.

Kanał Fiel, prowadzący od wschodniej granicy do Rotterdamu jest strzeżony. Wszystkie statki wojenne zostały zawezwane do powrotu na wody kra-

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Zapytajcie swego lekarza. Ten potwierdzi, że Saxlehnera „**Hunyady Janos**“ woda gorzka nietylko przy jednorazowem (ostrem) lub systematycznie (chronicznem) zapchaniu, oswobadza jelita z nagromadzonego kału, ale nadto usuwa wszelkie możliwe skutki zapchania lub obstypacji. Jeżeli rozchodzi się o to, by osiągnąć możliwie szybki skutek, musi się zażyć 1—2 szklanek od wina ewentualnie jeszcze więcej wody gorzkiej „Hunyady Janos“, zwyczajnie zaś w mniejszych i średnich dawkach po 1 do 2 łyżkach stołowych i tylko czasem całą szklankę od wina jeden lub dwa razy na dzień, lub dzień po dniu, w niezbyt zimnym stanie, lecz tylko ciepłą w 10—15 stopniach Reaumura. Woda gorzka „Hunyady Janos“ jest zawsze na składzie w lepszych aptekach, droguerjach i składach wód mineralnych. 1026

Do 15 sierpnia 1914
zupełna sprzedaż towarów sezonowych!
we wszystkich artykułach aż do 50 proc. opustu ceny zniżone. Proszę oglądać bez obowiązku kupna.
DOM TOWAROWY
„MAGNES“
Lwów, ul. Kazimierzowska 10.
(obok Teatru Miejskiego.) 11641

DR. M. WACHNIANIN
ordynuje jak ubiegłych lat od maja **w Karlsbadzie,** dom **„Goldener Löwe“** naprzeciw **Kurhaus-u.** 8177

FRANZENSBAD
Dr. Stanisław Przybylski
b. asystent kliniki chirurgicznej i położ. ginekol. Uniwers. Jagiell. w Krakowie, ordynuje jak lat ubiegłych **„Palace Hotel“ wejście od Kirchenstrasse.** 8000

Mydła i Perfumy
Erasmic
są używane przez angielską królowe Marję
ERASMIC, PERFUMERS, LONDON
GŁÓWNY ZASTĘPCA
RUDOLF LEITHNER, WIEDEN 7, STIFTGASSE nr. 27
2012

NESTLÉGO
MĄCZKA DLA DZIECI
Z DAWNA WYPRÓBOWANA
ZUPEŁNIE WYSTARCZAJĄCE POŻYWIENIE DLA NIEMOWLĄT.
2701
Próbne puszki **zupełnie darmo** przez HENRI NESTLA, Wiedeń I., Biberstrasse 2 g.

Dr. St. Benedykt Kwiatkowski
b. I asys. klin. lek. U. J., ord. od 15 maja w **MARJENBADZIE,** Haus **Hamburg;** zimą w **MERANIE,** Haus **Venosta.** 3481

JAN KASPROWICZ
w świetle krytyki literackiej.

W 25-lecie pierwszej książki.

II.

Co pisano o Kasprowiczu dotąd? Jak rósł w opinji?

Naogół — trzeba to zaznaczyć — pisano mało. Możnaby wymienić zaledwie kilkadziesiąt obszerniejszych ocen, co tłumaczy się ubóstwem piśmiennictwa polskiego w dziedzinie krytyki, milknącej wobec zadań trudniejszych. Z tych głosów krytycznych wybieram tylko kilka typowych.

Ojcem chrzestnym Kasprowicza był nie krytyk literacki, nie estetа — wprowadził go w świat pisarz i działacz polityczny, umysł obdarzony intuicją w sprawach życia narodowego, jeden z najpopularniejszych ludzi w Polsce, pomimo, że mieszkający za Polską: T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski).

On postawił pierwszą formułę talentu Kasprowicza. Uczynił to w przedmowie do pierwszego tomiku poezji Kasprowicza z r. 1889. W wydaniu tem — przypominam — ukazały się: Melodje wiosenne („O witaj że nam wiosenko“ i innych siedm liryk), Melodje jesienne (Ciche boje, Łabędź, Z przyjściem jesieni), Z padołu walki (Nienawidzę, Błogosławieni, Pieśń irlandzka, Hej odłogiem leży nasza rola, Excelsior, Na uroczystość rocznicy odsieczy wiedeńskiej, Trzeba nam wiary, Chłopska dola, Oni i my, Giordano Bruno, Aryman i Oromaz), Sny i marzenia (Widzenie, Chwila zadumy, Cieniom Shelleya, Anadjomene), Do niej, Sonety (dwie chałupy), Z więzienia (87 sonetów), Z motywów biblijnych (Niebo i ziemia, Hagar, Rebeka, Mojżesz, Samson, Judyt, Baltazar).

Przypomniałem tytuły umyślnie, aby pokazać, że w tej książce bynajmniej nie tak drobnej, jak się z jej skromnych szat typograficznych wydawać może, był już cały Kasprowicz. Są tu niemal wszystkie zasadnicze motywy duchowe rozwinięte później, wszystkie niemal formy artystyczne, doprowadzone w dalszym rozwoju do przepychu. Kto umiał czuć człowieka, mógł wtedy spostrzedz, że nadchodzi w Kasprowiczu odkrywca nowych pokładów duszy jednostkowej i rasy. I stało się sprawiedliwie, że wyczuł w nim nowego twórcę człowiek z pełną duszą, biorący zjawiska na miarę wielkiej twórczości narodowej, nie filolog i nie estetа jedynie.

„Nie podaję się za krytyka — pisze Jeż — mam jednak tę pretensję, że nie należę do rodzaju słuchaczów głuchych albo umarłych; dlatego utwory wasze (przedmowa Jeża ma formę listu), gdym się z niemi spotkał, odrazu uderzyły mnie tak formą, jak treścią. W formie dostrzegłem łamanie się z trudnościami, sprawiającemi wrażenie takie, jakby wywoływane były umyślnie; w treści odczułem oddźwięk tych tęsknot, bólów i skarg, jakie stanowią istotę życia ludów w niewoli“.

Zestawiając Kasprowicza z Zaleskim Bohdanem, Jeż dodaje: „Akcenty mowy tej samej w ustach waszych mają w sobie coś surowego, twardego, szarpiącego, targającego, rzekłbym dzikiego i mimo to, raczej dlatego właśnie wywierającego urok dziwnie pociągający. Skąd to pochodzić może? Czy stąd, żeście wykazać chcieli, że mowa nasza nadaje się zarówno do łagodnych, kwilących, jak też do surowych, twardych tonów, czyli też stąd, że sama źródła natchnień waszych natura taką, nie inną formę Wam narzuciła!?“

Po tych wielce trafnych uwagach, płynących ze zdrowego odczucia prawdy psychicznej w poecie, sędziwy pisarz przechodzi do refleksji społeczno-narodowych na temat niedoli ludu, wśród którego Kasprowicz tworzy i kończy takiem błogosławieństwem nad głową młodego poety: „Powinno być to dziecko Wasze, powitane i przyjęte życzliwie przez wszystkich: tak przez publiczność, jak przez krytyków i recenzentów, przez fejletonistów. Ja się o losy jego nie trwożę; przebiję się ono, chociażby je na wstępie miny jakie spotkać miały z powodu, że nie w haftowanym i prasowanym przedstawia się stroju: przebije się — rodzic zaopatrzył je w siłę, która mu na przebój starczy“.

W pierwszym swoim zborze Kasprowicz ukazał oblicze młodzieńca olśnionego widokiem świata, reagującego żywo na wszystko, co go otacza. Bada świat zarówno przyrody, jak i warunki życia ludzkiego: warunki bytu człowieka wogóle, jako stworzenia, i narodowe ludu polskiego. Jestto stadjum u budzącego się poety, odpowiadające pierwszym wierszom zwrotki krakowiaka, gdzie jest pejzaż, jakiś widok zewnętrzny, budzący nastrój w człowieku, brany przez niego za punkt wyjścia dalszej refleksji, odnajdującej analogję w duszy. Taka jest geneza i typowa budowa każdej liryki, której zwrotka krakowiaka jest prototypem. Ta pierwsza część obrazu zewnętrznego może być w utworze opuszczona, ale domyślać się jej trzeba. Życie twórcze poety jest wykonywaniem tej zwrotki lirycznej, w której dał wyraz pierwszemu olśnieniu swemu światem. Dzieje się to z prawidło-

KRAKOWSKI ZAKŁAD
witraży, oszkleń artyst. i mozaiki
Inż. S. G. Żeleńskiego.
Jedyny w kraju zakład artystyczny — wykonuje najpiękniejsze oszklenia witrażowe według projektów własnych lub nadesłanych dla kościołów, cerkwi, gmachów publicznych i prywatnych. 11085
Liczne pierwszorzędne referencje oraz najwyższe odznaczenia za wykonane dotychczas roboty w kraju i zagranicą.
GENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji wschodniej i Bukowiny:
Arch. T. Zawadzki
Lwów, ul. Jabłonowskich l. 2.

jowe. Rezerwiści otrzymali napomnienie, aby byli gotowi do wyruszenia każdej chwili z domu.

BELGIA.

Na radzie gabinetowej, odbytej pod przewodnictwem króla, postanowiono upoważnić ministra wojny do powołania pod sztandary trzech klas milicji, jak tylko minister będzie uważał taki krok za potrzebny. Oficerowie i żołnierze, bawiący na urlopie otrzymali rozkaz powrotu; wojsko będące na ćwiczeniach w polu, powraca do swych garnizonów. Specjalną służbę nadzorczą wzdłuż granic Niemiec i Francji wykonuje żandarmerja i celna straż graniczna.

MOBILIZACJA W ROSJI A NIEMCY.

Wiadomość „Agencji Reutera“, według której rząd rosyjski zarządził częściową mobilizację w południowo-zachodnich guberniach caratu, a mianowiciew okręgach wojskowych: Kijów, Odessa, Moskwa i Kazań, z których każdy posiada 4 korpusy armji, przyjęto w Niemczech powszechnie jako objaw zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. „Schles. Ztg.“ oświadcza na podstawie informacji z Berlina, że nie otrzymano tam jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wiadomości, to jednak watpliwości żadnej nie ulega, że Rosja czyni przygotowania wojenne na większa skalę. Organ wolnokonserwatywny zwraca uwagę, że ten fakt pozostaje w sprzeczności z pokojowem oświadczeniem Rosji, które przyjęto z uznaniem w Berlinie i dodaje: „Chociaż z uwagi na sposób mobilizacji rosyjskiej można przypuszczać, że ta częściowa mobilizacja nie koniecznie jeszcze świadczy o zamiarach wojennych, to należy jednak obawiać się, że klin jeden będzie popędzać drugi, i sytuacja będzie się nadal pogarszać“. W uwagach własnych dodanych do tej informacji z Berlina, „Schles. Ztg.“ wskazuje na to, że w chwili obecnej wszędzie stawia się armje na stopę wojenną.

Uczyniły to nawet Holandja i Belgja i rozumie się samo przez się, że wielkie państwa również nie czekają na pierwszy wystrzał z swojemi przygotowaniami do wystąpienia. Wszystkie te konieczne zarządzenia dowodzą, iż naprężenie silnie wzrosło, ale nie dowodzą, że usunięcie tego naprężenia jest niemożliwe. Wprawdzie rosyjska partja militarna jest widocznie trudna do poskromienia, ale nawet jej nienawiść i jej zapały wojenne przeciw Austrji nie mogą zasłonić wobec cara i jego rządu faktu, że dla Rosji, z uwagi na jej stosunki wewnętrzne wojna byłaby ryzykiem ogromnem“. Dalej organ niemiecki wskazuje na to, że istnieje jeszcze dość momentów, które rozważnym mężom stanu dają sposobność do wystąpienia w obronie pokoju powszechnego. Zwraca uwagę na zabiegi pokojowe Anglji, które wprawdzie dotąd nie wydały pożądanych rezultatów, ale świadczą, że Anglja uznając prawo Austro-Węgier do wymierzenia sobie sprawiedliwości, nie ustanie w swoich usiłowaniach pokojowych, stwierdza, że pogłoski o nieporozumieniach między trójprzymierzem a potrójnem porozumieniem są pozbawione podstawy i wreszcie oświadcza, że Niemcy są gotowi do spełnienia swego obowiązku względem Austro-Węgier i przygotowane zupełnie do wystąpienia, ale równocześnie pracują również konsekwentnie nad usunięciem groźnego naprężenia.

Tak samo mniej więcej ocenia sytuację stojący na przeciwnym krańcu politycznym „Berl. Tageblott“. Oświadcza, że częściowa mobilizacja Rosji zwraca się widocznie przeciw Austro-Węgrom, ale musi się z nią liczyć także dowództwo armji sprzymierzonego z Austrją cesarstwa. Przeba koniecznie wyjaśnienia, jak daleko Rosja zamierza posunąć się w swoich zbrojeniach, a w danym wypadku Niemcy muszą na przygotowania rosyjskie odpowiedzieć zarządzeniami odpowiedniemi, aby na wypadek wojny nie znalazł się w sytuacji niekorzystnej.

Ale także liberalny organ berliński tak samo jak zachowawczy wrocławski, nie sądzi, żeby nie było już pokojowego wyjścia z groźnej sytuacji. Trzeba stawić pytanie — powiada — czy nie ma już sposobu zażegnania niebezpieczeństwa w tej chwili wielce poważnej, i wskazawszy na niepowodzenie akcji angielskiej, wyraża oczekiwanie, że znajdzie się jeszcze książe lub mąż stanu, który w porozumieniu z Austro-Węgrami stanie ze skuteczną propozycją między zagrożonymi ludami“.

Nadzieje te zwracają się widocznie ku cesarzowi Wilhelmowi, który zaznaczył już dobitnie swoje dążności pokojowe i za pośrednictwem swego pełnomocnika w Petersburgu stara się nakłonić Rosję do rozwagi. Czy z powodzeniem — to już dni najbliższe okażą.

Bombardowanie Białogrodu.

Korespondent „Berl. Tgbl.“ z Zemunia donosi pod datą 29 bm. następujące szczegóły bombardowania Białogrodu.

Ogień artylerji rozpoczęły monitory Dunajowe ogodz. 5 rano w środę; po pewnym czasie przyłączyły się do nich działa z fortu Laudana. Strzelanie trwało godzinę i gdy rozwidniło się zupełnie i rozeszły się dymy pozostałe po kanonadzie, można było dojrzeć na poczerniałych od starości murach białogrodzkich ślady świeżych wybuchów granatów. Ze strony serbskiej słuchać było od czasu do czasu strzały karabinowe; publiczność zemuńska, która na odgłos kanonady wyległa na brzeg, rozeszła się wnet— strzały karabinowe mogą z łatwością przenieść przez Dunaj.

Ostrzeliwanie miasta z monitorów i fortów lądowych podejmowano w ciągu dnia kilkakrotnie. Z Białogrodu raz tylko odpowiedziano strzałem armatnim. Oprócz szkód w fortyfikacjach pociskami armatnimi zniszczony został wspaniały hotel „Moskwa“, jedna szkoła, urząd skarbowy i skład prochu.

Niepokój w Europie.

Kopenhaga. (Tel. wł.) W ciągu ostatnich dwóch dni **eskadra niemiecka**, złożona z 20 okrętów **manewruje w cieśninach duńskich** i w pobliżu ich. Duńska prasa, społeczeństwo i rząd nadzwyczaj się interesują rozwojem obecnego kryzysu i z niepokojem oczekują wydarzeń.

Sofja. (Tel. wł.) **Rząd wnosi do sobranja projekt kredytów na potrzeby wojenne w sumie 150 miljonów** z rozłożeniem ich na cztery okresy finansowe. Oczekują, że projekt przyjęty zostanie jednogłośnie.

Barcelona. (Tel. wł.) Flota hiszpańska otrzymała nakaz skoncentrowania się przy Balearach.

O zlokalizowanie wojny.

Rzym. (Tel. wł.) W kołach miarodajnych **utrzymuje się przekonanie, iż wojna zostanie zlokalizowana. Z Petersburga nadeszły tutaj wiadomości uspokajające o stanowisku Rosji.** O ile się spełnią związane z tem nadzieje, koła dyplomatyczne przewidują, iż wyprawa wojenna armji austryjackiej trwać będzie najwyżej 4 tygodnie.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20. najmniej 4 wiersze.

„KAWA Wolnego“ od dawna jako najlepszy artykuł znana, badana przez Komisję lekarsko-przemysł. i uznana przez nią za wyśmienitą,— podrabianą jest podobizną opakowania przez niesumienne firmy, — proszę przeto Szan. Gosposie wyraźnie żądać wszędzie **„KAWA WOLNEGO“** z jedną gwiazdą. 11496

JAREMCZE 11703 Pierwszorzędny Pensjonat „DWÓR“ Makarewiczów z komfortem urządzony. Wikt hygieniczny obfity. Ceny umiark. Prosp. opł.

1324

PIERWSZE OGÓLNE

Stowarzyszenie urzędników

austr. - węg. monarchji

Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25,

obejmuje przy

ubezpieczeniach na wypadek śmierci

we wszystkich kombinacjach

ubezpieczenie wojenne

na zwykłych układach premjowych pod najkorzystniejszymi warunkami. Natychmiastowa skuteczność na wypadek śmierci, natychmiastowa wypłata pełnej sumy ubezpieczeniowej. **Największa pewność.**

W Stowarzyszeniu urzędników może się

każdy

bez różnicy zawodu ubezpieczyć.

Zgłoszenia u **Adolfa WACHTLA**, inspektora Beamten-Verein, LWÓW, ul. Krzywa 10/I.

Niepokojące wieści zmuszają do opuszczenia miast — **dobrze, cicho i spokojnie jest w Iwoniczu w „Zofijówce“.** 11722

wością przyrodniczą, jak z embrionem, który powtarza dzieje świata organicznego aż do człowieka na to, aby ten potem od wyjścia na świat aż do śmierci wykonywał, rozwijał w sobie i wykończał tylko to, co w nim było już w zarodzie. W każdym tomiku, w każdym utworze, w każdej niemal zwrotce jest cały poeta, trzeba go tylko umieć wyszukać.

O tem, jak zakrojona jest twórczość Kasprowicza, na jaki wyrost, zdecydował już ten pierwszy tomik z r. 1889. Wyrozumiał to przedziwnie stary Jeż zdrowym rozsądkiem człowieka, znającego się na pulsie życia i jego krwi. Uderzała go w Kasprowiczu siła żywotna, chwytająca w rękę za pierwszem wrażeniem sztandar człowieczeństwa. Ujęły go i rozrzewniły śluby młodzieńcze, składane naturze, wiośnie, życiu, sile odrodzeń, narodowi i walce w misternych strofach dziewięcio-wierszowych (Z przyjściem jesieni).

Ale się zawsze ukorzę przed tobą,
O słońce, życia początku wspaniały!
Wszak ty rozgrzewasz serce martwym głobom
I tych przystrajasz w płaszcz niezmarłej chwały,
Co wiosennymi porwani zapały
W twe walczą imię, Ty zbawienia gońcu!

Kasprowicz olśniony rozmaitością oraz głębią zjawisk i przeznaczeń, składa w pierwszem dziele swojem hołd światu nie dlatego, że jest piękny dla oka, miły osobiście lub dobroczynny, ale dlatego, że jest wyrazem Życia: „Przed tobą w niemym upadnę zachwycie, bo wiem, że ty się składasz w wieczne Jedno — w Życie.“ I tem oświadczeniem odsłonił zasady swej organizacji duchowej, jako budowy syntetycznej, reagującej centralnie, całą istotą na zjawiska, dające się z zewnątrz odczuwać zmysłami.

Ten typ musiał ująć Jeża, który jako twórca narodowy, siłę swoją czerpie w tej samej intuicji, wyczuwającej istotę życia społecznego.

Co do formy zaś Jeż, jako jej krytyk, wyznał sam, że mierzyć jest zdolny artyzm słowa miarą starej poezji romantycznej, a specjalnie Zaleskiego. Ta miarka musiała okazać się niewystarczającą. Zaleski brał świat z pozoru, nie przekładał go na walory życia ogólnego, zadawalał się barwą i dźwiękiem, podkładał pod te wrażenia rytm swej duszy rozśpiewanej i lubował się muzycznością słów. Ta miłe brzmiąca muzyczność była zadaniem jego artyzmu: wszystko, inne było pozą pretensjonalną. Zostawił też w schedzie narodowi pojmowanie poezji, jako instrumentu muzycznego w rodzaju gęśli. Oczywista, że z gęślą nie można wsłuchiwać się w pieśni tego typu, co Kasprowicza, aby mu przygrywać. Wszystko, co pisał od samego początku, to pieśń na organy, na których można oddać czasami piosnkę fujarki i głos ludzki, ale drzemie w nich żywioł wszelkiego życia i czeka na chwilę rozpętania burz, aż do walenia się świata.

Ta gęśl Bohdanowa ukraińska, potrącona przez Jeża, wywołała fatalny skutek. Następni krytycy, pomyleni jej głosem, nie mogli już wybrnąć na samotną drogę osądu artystycznego. Przez całe życie ścigają Kasprowicza zarzutem chropowatości, twardości i surowości. Zestawiono go już potem z Goszczyńskim (szukając zawsze miary w romantyzmie), aczkolwiek surowość t amtego poety pochodziła z warunków przedmiotowych talentu, z niedostatecznej kultury umysłowej i artystycznej, czego Kasprowiczowi zarzucić niepodobna.

Do najwcześniejszych ocen Kasprowicza z powodu tego zbioru poezji należy artykuł Jana Popławskiego w roczniku „Głosu“ warszawskiego z r. 1889. Kilka tygodni przedtem w tymże „Głosie“ (nr. 4) T. T. Jeż, pisujący tam stale korespondencje literackie p. t. „Z niwy literackiej swojej i obcej“, sygnalizował pojawienie się książki Kasprowicza i zarekomendował młodego poetę publiczności ze strony biograficznej jako dziecko ludu wiejskiego z Kujaw od Inowrocławia. Popławski zajął się młodym talentem z pobudek publicystycznych. Wyraził radość, że Wielkopolska, „która w twórczości naszego społeczeństwa żadnego prawie nie bierze udziału... jak gdyby stara kultura wyczerpała, wyjałowiła tę naszą ziemię gniazdową“, że ta Wielkopolska w „świetnym talencie poetyckim“ Kasprowicza daje dowód „niespożytej siły żywotnej, która spoczywa w łonie ludu poznańskiego“.

„Nazwisko Jana Kasprowicza — pisze Popławski — dziś już szeroko (?) jest znane, jakkolwiek przed kilku laty dopiero zjawiły się pierwsze jego utwory w „Kraju“ i w „Przeglądzie Tygodniowym“, następnie zaś w „Głosie“ i „Życiu“.

„Wśród poetów naszych — czytamy dalej — Kasprowicz jest pierwszym, który występuje świadomie i z otwartą przyłbicą, jako szermierz sprawy ludowej“. W utworach jego w przeciwieństwie do dawniejszych w literaturze typów teatralnych „kmiotka“, „odzwierciedla się poraz pierwszy całe życie chłopskie. Ale nie dosyć tego. Widzimy tam poraz pierwszy lud, jako całość zbiorową, świadomie wyodrębnioną. Poeta staje się rzecznikiem pojęć i uczuć tej zbiorowości. Bojownikiem jej dążeń i interesów“...

Wreszcie uwaga co do rodzaju talentu: „Charakter umysłowości Kasprowicza, oryginalny jego talent poetycki — odpowiadają w zupełności temu zadaniu (bojownictwa).... Wiersz jego — to nie brzękanie sentymentalnej mandoliny, albo kwilenie pastuszej fujarki, ale ostry, chropawy, gruby głos surmy bojowej, podobny do głosów owych rogów, którymi nawoływali w puszczach nadgoplańskich starzy Polanie, kiedy szli gromadnie przeciw Popielom i Niemcom.“

Zygmunt Wasilewski.

Płótna Kompletne WYPRAWY ślubne i dziecinne poleca **Kazimierz Mieszkowski** dawniej A. Gudiens Lwów, pl. Marjacki 4 Specjalność **Materjały do prania. Etaminy. Batysty. Crepony. Kretony. Zefiry. Wełny (voille i tenisy). Halki jedwabne i wełniane oraz pończochy.**

FINANSE A WOJNA.

Zajścia ostatnich dni spowodowały we wszystkich stronach kraju gwałtowne wycofywanie wkładek z kas oszczędności.

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić należy, że przeważnie odpływają wkładki pojedyncze tylko częściowo i że ruch ten, acz gwałtowny, nie ma nigdzie cechy popłochu a już bezwzględnie nie jest wyrazem braku zaufania do tych najstarszych rodzimych, w najszerszych sferach cieszących się wzięciem instytucji kredytowych ,lecz że jest wynikiem zapotrzebowania, w danych warunkach zresztą całkiem naturalnego.

Dobre imię nietylko tych, jak widać, powszechnem zaufaniem obdarzonych instytucji, ale dobre imię kraju całego mimo wyjątkowo ciężkich przejść ekonomicznych i politycznych w ciągu ostatnich dwu lat — dotąd nieskalane, mogłoby znacznie ucierpieć, gdyby pod wpływem zaniepokojenia wycofywania te miały przekroczyć miarę rzeczywistej potrzeby. Przekroczenie tej miary połączone jest ze szkodą samych wkładkujących, zwłaszcza, że bez względu na dalszy rozwój wypadków kasy oszczędności w ramach statutów żądaniom właścicieli książeczek nadal zawsze zadość czynić będą.

Związek galicyjskich kas oszczędności we Lwowie. Dr. F. Kwiatkowski prezes. A. Ossoliński sekretarz.

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o g. 12 w południe +19·5 st. Celsiusza.

OPERA I OPERETKA A. LELEWICZA.

Brody:
Sobota, 1 sierpnia — Romantyczna żona“.
Niedziela, 2 — „Figlarne żonki“.
Złoczów:
Poniedziałek, 3 — „Sufrażystki“.
Wtorek, 4 — „Prymas cyganów“.

— **Do wiadomości odbiorców pisma** podać musimy, aby uniknąć nieporozumień, że w obecnych warunkach, ściślej niż zwykle przestrzegane są przepisy o rozprzedaży pojedyńczych numerów. **To też najpewniejszym sposobem stałego otrzymywania dziennika jest droga prenumeraty.** — Sprzedaż pisma według przepisów dokonywać się może w biurach dzienników. W każdym razie przypomnieć musimy, że dziennikom w Monarchji prawo kolportażu wogóle dotąd nie przysługiwało tembardziej więc teraz na rozprzedaż uliczną liczyć nie można. To samo tyczy wydań nadzwyczajnych, które od wczoraj przestały wogóle się ukazywać.

— **Manifestacyjne posiedzenie Rady m. Lwowa** zostało zwołane na dziś g. 7 wiecz. Prezydent w zaproszeniu przepisał strój wizytowy. Posiedzenie to pozostaje w związku z obecnem położeniem politycznem.

— **Odwołanie Czwartego Zjazdu Podhalan.** Czwarty Zjazd Podhalan, zwołany na 2 sierpnia do Nowego Targu, ze względu na obecną sytuację polityczną został odwołany.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło prof. Arnoldowie Śmietanie, prof. gimnazjum w Jaśle, zmienić nazwisko na Czernyszewski.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Stan. Wyżykowski, rodem z Brzozowa, Maur. Zdzisław Jaroszyński, rodem z Piasecznej (Królestwo Polskie), Rom. Ant. Stupnicki, rodem z Krakowa, Izr. Halpern, rodem ze Zbaraża, Eug. Suslak, rodem ze Lwowa, Jan Wołoszyn, rodem z Czerniawy, Izydor Roller, rodem ze Lwowa, Eljasz Kybiuk, rodem z Usteczka, Mik. Rom. Rybak, rodem z Brodów, Eljasz Winnicki-Klisiewicz, rodem z Winnik, Józef Sirkes, rodem z Tarnopola, Józef Leon Fruchs, rodem ze Lwowa, Simson Klarer, rodem z Brzeżan, Feiwel Józef Gruber, rodem z Białego Kamienia, Anczel Mechel Kleinman, rodem z Kołomyi, Stefan Brykowicz, rodem z Tarnopola, Szymon Demydczuk, rodem z Buska, Mates Fleischman, rodem z Sambora, Mendel Ruhrberg, rodem z Drohobycza, Stan. Kruczek, rodem z Wólki Buchowskiej, Aleks. Krywyj, rodem z Witkowa Starego, Jan Jaroń, rodem z Jastrzygowiec (Śląsk Górny) i Markus Nick, rodem ze Lwowa, otrzymali w Uniwersytecie tutejszym stopnie doktorów praw. Franc. Ksaw. Bałaszeskul, rodem ze Lwowa stopień doktora wszech nauk lekarskich, a Włodz. Ant. Jampolski, rodem z Wasławiec (Bukowina) stopień doktora filozofii.

PP. Jak. Schrotter, kand. adw. z Łańcuta i Ign. Silberbach z Kałusza, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów praw.

— **Stypendjum.** Namiestnik nadał stypendjum z fundacji im. Jana Drelichowskiego dla uczniów I szkoły realnej we Lwowie w rocznej kwocie 500 kor., począwszy od roku szkolnego 1913-14, Tadeuszowi Kałkowskiemu, uczniowi V klasy tej szkoły.

— **Koncesję na aptekę. Namiestnictwo nadało** prawomocnie mrowi farm. Wiktorowi Adamowi 2 im. Kopffowi koncesję na kupioną od Józefa Sokalskiego aptekę publiczną „pod srebrnym orłem“ w Tarnowie, przy placu Sobieskiego l. 2.

— **Komenda drużyny wojskowej młodzieży polskiej im. Tadeusza Kościuszki zawiadamia** niniejszem młodzież polską, chcącą wstąpić w szeregi tej drużyny, że komisja wojskowa urzęduje stale i udziela wszelkich wyjaśnień w lokalu Towarzystwa przy ul. Sykstuskiej l. 56a (parter na lewo) codziennie od g. 8 do 10 w.

— **Stapińszczycy przed wyborami.** Ostatni ‚Przyjaciel ludu“ ogłasza następujące oficjalne kandydatury stapińczyków:

1. Stapiński Jan na okręg Krosno-Dukla.
2. Olas Franciszek na okręg Krzeszowice-Chrzanów-Jaworzno.
3. Tomaszewski Michał na okręg Tarnopol-Mikulińce-Kozowa.
4. Szymański Jan na okręg Ottynia-Delatyn-Nadwórna-Sołotwina-Bohorodczany-Wojnitów-Kałusz-Rożniatów-Dolina.
5. Maślanka Antoni na okręg I wów-Winniki-Szczerzec-Kulików.

— **Z żałobnej karty.** Jan Baldwin Ramult, uczestnik powstnia 1863 r., b. właściciel dóbr, gorący patryjota, obywatel pełen zasług, zmarł dn. 26 bm. w 81 roku życia. Ze zmarłym schodzi jedna z tych rzadkich dziś postaci staropolskich, którzy całe życie poświęcili pracy nad rolą i obowiązkom obywatelskim, otoczeni ogólną czcią i szacunkiem. Zmarły był ojcem przedwcześnie zgasłego uczonego, Stefana Ramułta.

— **Pożary.** Dwa razy wzywano wczoraj straż pożarną do ognia. I tak: na ul. Kasztelańskiej l. 14 wybuchł ogień pokojowy, wznieciony przez niedbałą służącą. Oto Parańka Birban pozostawiła koło skrzynki z węglami gorące żelazko a sama wyszła z kuchni. Po chwili zajęła się skrzynia a od niej kanapa i wkrótce cała kuchnia stanęła w płomieniach. Zanim przybyła straż pożarna, domownicy ugasili ogień, który na szczęście nie przybrał większych rozmiarów. — Na pl. Gołuchowskich l. 10 znów wybuchł ogień strychowy, przyczem pastwą płomieni padło urządzenie zamieszkałego w tej realności krawca Rafała Ziega. Szkoda wynosi około 1000 kor. Ogień powstał wskutek wadliwie ułożonej belki przy kominie.

— **Miły służący.** P. Seweryn Krogulski oskarżył służącego swego Jana Mielnika o to, że w czasie służby wypróżnił mu w piwnicy kilkanaście flaszek drogiego wina i koniaku, poczem flaszki napełnił wodą. Spodziewając się, że łakomstwo jego wykryje się, Mielnik sprzeniewierzył 20 kor. i zbiegł ze służby. Wreszcie po dłuższej nieobecności we Lwowie wpadł w ręce swego służbodawcy i obecnie w areszcie pokutuje za dawne winy.

— **Rewizje i aresztowania wśród moskalofilów.** Dnia 28 b. m. przeprowadzono rewizję w lokalu towarzystwa „Czytelnia“ w Brodach, tudzież w mieszkaniach moskalofilów Stefana Nosewicza, Andrzeja Poliszczuka i Mikołaja Kuszpety. Nosewicza aresztowano i zaraz wieczorem odesłano pod konwojem do Lwowa.

W Czerniowcach zamknięto rusofilskie towarzystwa polityczne „Narodnaja Rada“ i towarzystwo „Russkyj klub“. Czerniowiecka dyrekcja policji zamknęła gazetę rusofilską „Narodnaja Wola“ na nieograniczony czas i aresztowała jej redaktora Hil. Curkanowicza, za przekroczenie par. 63, dokonane w ten sposób, że w restauracji nie powstał z miejsca, gdy publiczność śpiewała hymn ludowy.

— **Bendasiuk.** „Petersb. Kurjer“ donosi, że synod prawosławny otrzymał doniesienie, iż w Charkowie przyjął prawosławie znany z niedawnego procesu lwowskiego, Bendasiuk. Ojcem chrzestnym jego był poseł do Dumy, hr. Bobrinskij.

— **W czasie** wczorajszej demonstracji skradziono Mojżeszowi Nikowi portfel z 400 kor. Zanim poszkodowany ocknął się, złodziej już znikł gdzieś w tłumie.

— **Schwytani złodzieje.** Przed kilku dniami okradziono dr. Sandaura, któremu nieznani złodzieje zabrali rozmaite biżuterje na kilkaset koron. Wczoraj złodzieje dostali się w ręce policji. Są to Bida i Petryk b. służący dr. Sandauera. Zdradziła ich „narzeczona“, z którą jeden ze złodziei zerwał.

— **Bohater krwawej awantury,** o której donosiliśmy w porannym numerze, nazywa się Jan Pazumian, szeregowiec 29 p. obr. kraj. Pozostaje on obecnie w szpitalu wojskowym a stan jego groźny budzi obawy.

Choroby włosów szerzą się w ostatnich czasach z przerażającą szybkością. Przyczyną tego zjawiska jest bezsprzecznie zaniedbywanie elementarnej hygieny skóry głowy i włosów, lub też stosowanie zgoła nieracjonalnych preparatów w postaci proszków, eliksirów, ogłaszanych szumnie dla łatwowiernej publiczności. Jedynem racjonalnem pielęgnowaniem skóry głowy i włosów jest usuwanie wydzielin gruczołów skóry, alkalizowanie i odkażanie. Tym postulatom czyni zadość wedle nowoczesnych zasad nauki o hygjenie włosów jedynie shampoon o desinfekcyjnych właściwościach podług przepisu Dra LUSTRA, SPECJALISTY CHORÓB WŁOSÓW. Wskazówki pielęgnowania włosów załączone są do każdej torebki shampoonu. — Torebki po 30 nal. są do nabycia we wszystkich perfumerjach, droguerjach i aptekach. 5449

□ **TARNOPOL.** (Kor. wł.) **Manifestacja publiczna.** Gdy 29 b. m. wieczorem muzyka wojskowa ukończyła na plantacjach swój koncert, licznie zgromadzona publiczność poczęła wznosić okrzyki na cześć cesarza i armji, a przeciw Serbji i Rosji. Przed gmachem starostwa odśpiewano hymn ludów; radca namiestnictwa Noel wyszedł na balkon. Równie burzliwa owację urządzono obecnemu w kawiarni przy plantacjach pułkownikowi Rudlowi. Muzyka odegrała hymn ludów, poczem wśród dźwięków muzyki wojskowej ruszył pochód po ulicach miasta; przed gmachami wojskowymi powtarzały się manifestacje.

Znowu upadek z pociągu. Kronika kolejowa ma w krótkim stosunkowo czasie do zanotowania kilka wypadnięć z pociągu, które pociągnęły za sobą większe ulb mniejsze okaleczenia osób. Dnia 29 b. m. wypadł z pociągu pospiesznego nr. 4 pomiędzy Borkami a Tarnopolem niejaki Chaim Mozes Axelrad, subjekt z handlu korzennego Labinera w Tarnopolu. Axelrad wypadł tak nieszczęśliwie, że kość przedudzia wyskoczyła z nasady kości skocznej, przebiła skórę i wyszła kilka cm. na zewnątrz. Rannego przewieziono do Borek Wielkich, dokąd z Tarnopola wysłano osobny pociąg z lekarzem kolejowym drem Topolnickim. Po prowizorycznem złożeniu i zaopatrzeniu nogi przewieziono Axelrada do szpitalu powszechnego w Tarnopolu. Kto ponosi winę w tym wypadku, wykaże śledztwo, będące w toku.

Vis maior na linji Tarnopol—Zbaraż. Ulewny deszcz, jaki nawiedził 21 b. m. północno-wschodnią okolicę Tarnopola, omal nie spowodował katastrofy o większych skutkach. Kiedy pociąg nr. 5356 owego dnia wjeżdżał do Łozowej, maszynista Boratyński zauważył na torze ławicę namułu, naniesionego z okolicznych pagórków. Widząc, że pociągowi grozi wykolejenie, użył wszelkich sposobów, aby go zatrzymać, co mu się szczęśliwie udało przy pomocy automatycznego hamulca i kontrpary. Skutkiem nagłego zatrzymania się pociągu mieli odnieść lekkie kontuzje pp. Eudokia Nykiel i Michał Sediaha. Inni podróżni nie zgłosili się w tym względzie do ordynującego lekarza kolejowego. Maszyna oraz wozy tego pociągu nie doznały żadengo uszkodzenia.

□ **TARNÓW.** (Kor. wł.) **Manifestacja antirosyjska.** Odbył się tu we czwartek olbrzymi manifestacyjny pochód, połączony z antirosyjską demonstracją. W manifestacji brało udział kilkanaście tysięcy osób. O godz. 8.30 wiecz. wyruszyła na ulice muzyka wojskowa 57 p. p. i uszykowawszy pochód, niosąc popiersie cesarza i tablice z napisami: „Niech żyje armja austryjacka!“, „Niech żyje hr. Berchtold i Tisza!“. Na ulice wylęgło tysiące publiczności. Pochód zatrzymywał się przed generałem Lilienhofem, który przemawiał, przed starostwem, w końcu przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie patryjotycznie przemówił burmistrz dr. Tertil. Orkiestra wojskowa grała naprzemian hymn cesarski i hymny narodowe.

□ **TARNÓW.** (Kor. wł.) **Budżet miejski na r. 1914** po kilku posiedzeniach został nareszcie uchwalony na ostatniem wtorkowem posiedzeniu w przedłożeniu magistratu z nieznacznemi jedynie zmianami. Dyskusja budżetowa miejscami burzliwa, nie przyniosła wiele korzyści dla interesów miasta, gdyż traktowano ją zbyt pospiesznie i gorączkowo, byle tylko budżet uchwalić, o co głównie magistratowi się rozchodziło.

Nic też dziwnego, że przy takim pośpiechu niektóre, nawet cenne wnioski i wskazania mówców budżetowych przemijały i przeminą bez echa. Budżet przedstawia w dochodach sumę 606.179 kor. 96 hal., w rozchodach 824.070 kor. 8 hal., czyli niedobór w sumie 127.890 kor. 12 hal., na pokrycie którego magistrat wnosił podwyższenie dodatku gminnego w wysokości 64 prc. do wszystkich podatków bezpośrednich. Rada miejska kreśląc niektóre przez magistrat proponowane pozycje budżetu, uchwaliła podwyższyć dodatek gminny jedynie do wysokości 62 prc. W roku 1913 dodatek ten wynosił 50 prc., co wskazuje na szybki wzrost wydatków, a nie ulega wątpliwości, że wydatki te z roku na rok wzrastać będą, przynosząc nowe ciężary. Dlatego magistrat już zawczasu winien pomyśleć o stworzeniu stałych nowych źródeł dochodów, a przedewszystkiem wprowadzić w gospodarce miejskiej ład i ozszczędności tak gorąco zalecane przez lustratorów z ramienia Wydziału krajowego.

□ **BUSK.** (Kor. wł.) **Polska Organizacja Narodowa.** Dnia 19 bm. odbyło się w sali Sokoła konstytuujące się posiedzenie Pol. Or. Nar. Przybyło nieco inteligencji i wielu mieszczan, których pragnęlibyśmy widzieć zawsze w pokaźnej liczbie na zebraniach i obchodach narodowych. Nowa organizacja powstała, aby w mieście naszem, gdzie ukraina poczyna czemraz dalsze zapuszczać korzenie, pilnować spraw polskich, a w pierwszej linji nadchodzących wyborów sejmowych i do miejscowej rady gminnej.

Do wydziału weszli pp. Józef Górnicki, miejscowy rejent jako prezes, Jan Doliński, sędzia i ks. Kazimierz Aktyl, jako wiceprezesi, nadto ośmiu członków ze sfery mieszczańskiej inteligentnej.

Festyn strażacki, pełen licznych niespodzianek, połączony z tańcami ludowymi i ćwiczeniami strażaków, odbędzie się d. 2 sierpnia na łące za groblą. Czysty dochód przeznacza się na budowę domu straży pożarnej.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 kor. jednorazowo, wspierającego 12 kor., zwyczajnego zaś 2 kor. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych, oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskim Banku Kredytowym Ziemskim (Trzeciego Maja 5) i w Związku okręgowym TSL. (ul. Fredry 3, telefon 1322).

Wieści z Królestwa i Rosji.

STAN WOJENNY W KOWNIE.

Pełniący obowiązki komendanta twierdzy kowieńskiej, generał-major Zasławskij, w odezwie do władz cywilnych i mieszkańców gub. kowieńskiej, suwalskiej i wileńskiej, wchodzących do składu rejonu twierdzy kowieńskiej, ogłasza na podstawie rozkazu carskiego, zakomunikowanego dnia 13 (26) b. m., stan wojenny w twierdzy kowieńskiej. Komendant ponadto ogłasza, jakie są obowiązki ludności rejonu fortecznego i prawa komendanta. W celu uniknięcia mogących wyniknąć trudności dla twierdzy i dla ludności miasta Kowna **komendant proponuje następnie, aby możliwie największa liczba mieszkańców niezwłocznie wyjechała z twierdzy.** W czasie oblężenia nikt nie będzie wpuszczany do twierdzy. W końcu powyższego ogłoszenia wyliczone są przestępstwa, które podlegają w rejonie fortecznym Kowna sądowi wojennemu i karom według praw czasu wojennego.

Ogłoszenie zamieszczone zostało w prasie kowieńskiej.

NASTRÓJ W WARSZAWIE.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim":

Już w poniedziałek wieczorem, pod wpływem wiadomości uspokajających, Warszawa nieco lżej odetchnęła; we wtorek zaś od rana zapanował nastrój jeszcze pogodniejszy, nie wierzono w wybuch wojny Austro-Węgier z Serbją i nic to dziwnego, wieści bowiem z zagranicy zdawały się wróżyć, iż interwencja angielska zdoła doprowadzić do zażegnania konfliktu.

Tymczasem przed wieczorem telegramy o odrzuceniu przez Niemcy interwencji angielskiej, następnie zaś o urzędowem wypowiedzeniu wojny przez Austro-Węgry, uderzyły, jak grom. Wszystkie rozmowy, prowadzone w miejscach publicznych, były nacechowane depresją.

Wiele osób, które w tych dniach zamierzały udać się na wywczasy, powstrzymuje swój wyjazd w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków; ogromny zastęp rodzin przerya wypoczynki letnie i, jak słychać, powraca do Warszawy. Na kolejach panuje ruch niezmiernie ożywiony.

ZASTÓJ PRZEMYSŁOWY.

Łódź. (Tel. wł.) Wobec naprężonej sytuacji politycznej, do fabryk tutejszych nadchodzą w wielkiej ilości depesze, wstrzymujące wysyłkę towarów. Tego rodzaju rozporządzenia przyszły między innemi z Kijowa, Charkowa, Rostowa nad Donem i innych miejscowości. Sfery handlowo-przemysłowe oczekują wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Jednocześnie zachodzi obawa, że jeżeli sprawy nie przyjmą lepszego obrotu do przyszłego tygodnia, **mogą z braku węgla i bawełny stanąć wszystkie zakłady przemysłowe w okręgu łódzkim i całem Królestwie.**

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE.

Warszawa. (Tel. wł.) Załoga w Kaliszu wzmocniona została przez pułk piechoty, wysłany z Warszawy. **Kolej kaliska i linie telegraficzne zajęte zostały przez wojsko.** Most pograniczny na granicy prusko-rosyjskiej został podminowany.

Nastrój w Paryżu i Londynie.

Powrót prezydenta Poincarego z Paryża dostarczył sposobności do urządzenia wielkiej manifestacji narodowej. Zebrały się ogromne tłumy, witające prezydenta okrzykami: „Niech żyje armja! Niech żyje Francja!" W kołach politycznych usposobienie jest na ogół spokojne i dość optymistyczne. Natomiast wśród ludności ujawnia się zdenerwowanie, wywołane przeważnie widokiem licznych żołnierzy, śpieszących na dworce kolejowe, a w części także zanikiem złota w obiegu.

Prasa paryska z 29 bm. jest nastrojona bardzo wojowniczo, występuje gwałtownie to przeciw Niemcom, to znów przeciw Austrji. Półoficjalny „Temps" tym razem pod tym względem nie czyni wyjątku, atakując bardzo ostro Niemcy. Sytuację polityczną „Temps" określa w sposób następujący: „Mobilizacja Rosji jest rzeczą pewną. Nie będzie ona aktem zaczepnym, lecz aktem przezorności. Trójporozumienie jest zwarte i jednomyślne. Oddaje swą potęgę na usługi pokoju, którego pragnie, ale zużyje ją na wojnę, jeżeli inne wojnę mu narzucą!" („Narzucić wojnę może w danych stosunkach jedynie Rosja!)

Pomimo takiego nastroju prasy, nie ustają rokowania dyplomatyczne. Dnia 29 ambasador niemiecki Schön miał ponownie konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych p. Bienvenu-Martin. Konferencja ta dotyczyła zlokalizowania wojny między Austro-Węgrami i Serbją.

W Londynie po nadejściu wiadomości o wypowiedzeniu wojny odbyła się nadzwyczajna narada ministrów. Po południu minister marynarki Churchill był na posłuchaniu u króla, a potem odbył naradę z Asquitem, Greyem i Haldane. Tegoż dnia premjer Asquith złożył w Izbie znane już oświadczenie, że sytuacja jest bardzo poważna i rząd czyni wszystko, co w jego siłach, aby zlokalizować wojnę.

W mieście zaostrzenie się sytuacji wywołało wielki niepokój. Wszędzie mówi się o możliwości wojny europejskiej. W City 5 firm bankowych zawiesiło wypłaty, w Glasgowie trzy firmy bankowe ogłosiły konkurs. Pociągi są przepełnione rezerwistami austro-węgierskimi wracającymi do kraju, hotele zamieszkane przeważnie przez Niemców, opustoszały zupełnie. Pisma wydają co chwila dodatki nadzwyczajne, poświęcone sprawie zatargu. W kołach parlamentarnych sprawa wojny tak pochłania uwagę posłów, że nawet wiadomość o nowym transporcie broni i amunicji do Ulsteru nie sprawiła żadnego wrażenia.

Wiadomości telegraficzne.

Z pola walki.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj pluton naszych strzelców granicznych odparł atak przeważającego liczebnie oddziału serbskiego pod Klotjewacem nad Driną. Nasi nie mieli strat, Serbowie mieli stracić jednego oficera i 22 żołnierzy.

Decydujące narady.

Berlin. (Tel. wł.) W nocy ze środy na czwartek odbyło się w Peterhofie **nadzwyczajne posiedzenie całego gabinetu ministrów. Posiedzenie to miało znaczenie pierwszorzędne. Zapadły na niem prawdopodobnie decydujące uchwały.** O rezultatach niema żadnych wieści.

Zarządzenie władz.

Wiedeń (TBK.). „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 29 lipca b. r. w sprawie postanowień wyjątkowych na polu postępowania w cywilnych sprawach prawnych dla osób wojskowych i tych, których z niemi zrównano.

INSPEKTOR OCHOTNICZEJ SŁUŻBY SANITARN.

Wiedeń (Tel. wł.). Cesarz mianował **arcyksięcia Franciszka Salvatora** inspektorem ochotniczej służby sanitarnej.

Cieszyn (Tel. wł.). Kurs uniwersytecki zapowiedział na pierwsze dni sierpnia, a organizowany przez Tow. Pedagogiczne, **został przez komitet organizacyjny odwołany.**

WILHELM II DO MIKOŁAJA II.

Berlin. (Tel. wł.) „Kreuzztg." pisze, że treść depeszy cesarza Wilhelma do cara jest zachowana w tajemnicy, ale żadnej wątpliwości nie ulega, że cesarz w niej wyraził życzenie, aby była obu krajom oszczędzona konieczność starcia zbrojnego.

WYMIANA ZDAŃ MIĘDZY AUSTRO-WĘGRAMI A ROSJĄ.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" dowiaduje się z kół poinformowanych, że ambasador austro-węgierski w Petersburgu hr. Szapary miał w dniach ostatnich kilkakrotne konferencje z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych i konferencje te odbyły się w formie najlepszej. Jest to możliwe, dodaje „N. Fr. Presse", że przy tej sposobności doszło też do zaznaczenia, że **nie prowadzimy wojny zdobywczej.** Ponieważ chodziło w tych konferencjach tylko o wymianę zdań, więc do żadnej umowy nie doszło.

Wysadzenie mostu.

Kraków. (Tel. wł.) **Dziś w nocy o godz. 2 m. 30 wysadzono w powietrze most w Szczakowej na granicy.**

Z giełdy berlińskiej.

Berlin. (TBK) Z powodu zastanowienia handlu ultimo uczestnicy giełdy wczorajszej aż do chwili, gdy rozpoczął się ruch kasowy, stali bezczynnie i omawiali w sposób mniej lub więcej ożywiony sytuację polityczną. Na targu pieniężnym panowała rezerwa, do czego przyczyniła się wiadomość o podwyższeniu stopy procentowej przez Bank angielski. Nie przyszło do żadnych notowań pieniężnych, ani dyskontu prywatnego. Wypłata na Petersburg, zgodnie z umową kół interesowanych, pozostała bez notowania. Na targu dziennym skreślono wszystkie kursy z wypątkiem wypłat na Londyn i Amsterdam. Także w rentach i papierach przemysłowych skreślono pewną ilość kursów. O ile można było wnioskować z notowanych kursów, kursy dalej pospadały.

POSTAWA WŁOCH.

Berlin. (Tel. wł.) Rzymski korespondent „Lokalanzeigera" donosi ze sfer miarodajnych, że z wypowiedzeniem wojny przez Austro-Węgry Serbji sytuacja znacznie się uprościła, a nadzieja rychłego pokojowego załatwienia sprawy wcale się nie zmniejszyła. Wojna pozostanie zlokalizowana i z pierwszem powodzeniem armji austryjackiej będzie mogło nastąpić tem silniejsze pośrednictwo w sprawie pokoju. Jesteśmy jednak gotowi na wszelkie ewentualności. Nie ulega żadnej wątpliwości, że **Włochy, jeżeli zajdzie potrzeba, wypełnią bezwarunkowo swoje obowiązki układowe.**

NIE OPUSZCZAĆ LETNISK.

Kraków. (Tel. wł.) Krajowy związek turystyczny wydał odezwę do publiczności w miejscach kąpielowych i uzdrowiskach krajowych wzywając ją, aby z powodu mylnych pogłosek **nie opuszczała miejsc kąpielowych i letnisk,** gdyż według informacji zasięgniętych w kołach miarodajnych **nie zaprowadzono dotąd w Galicji żadnych zmian w ruchu kolejowym,** a ewentualne potrzebne zarządzenia byłyby ogłoszone wcześnie w należytym czasie.

Usiłowane wysadzenie mostu.

Kraków. (Tel. wł.) Z Muszyny donoszą:

Wczoraj po godzinie trzeciej rano nieznani i nie ujęci dotąd **sprawcy usiłowali, jak się zdaje, założyć miny pod most na rzece Kryniczance, przez którą przechodzi główna linja kolejowa Tarnów—Orłów.** Mostu pilnowali dwaj stróże, zaopatrzeni w karabiny, odznaczeni czarno-żółtemi opaskami na ramieniu. Gdy stróże strzelili, sprawcy zamachu uciekli. Otwór w kamiennym fundamencie mostu jest głęboki na 18 centymetrów ,szeroki na 8 ctm., technika zaś jego wykucia wskazuje na celowość i obznajomienie się sprawców z celem całej roboty. Śledztwo w toku.

NASTRÓJ OPTYMISTYCZNY W LONDYNIE.

Berlin (Tel. wł.). Półurzędowa „Köln. Ztg." donosi z Londynu, że tam pogodzono się z odrzuceniem propozycji Greya przez Niemcy. Liczą tam na pomyślne wyniki układów bezpośrednich między Austro-Węgrami a Rosją, i sądzą, że gdyby nawet ta dyskusja pozostała bezskuteczną, to dalsze usiłowania Anglji i mocarstw nie interesowanych bezpośrednio mogą doprowadzić do dobrego zakończenia sprawy. Główną podstawą uspokojenia jest przekonanie, że cesarz Wilhelm i jego rząd szczerze popierają sprawę pokoju.

W SPRAWIE APROWIZACJI M. LWOWA.

odbyła się u wiceprezydenta nam. Grodzickiego konferencja, w której wzięli udział z prezydjum miasta wicepr. dr. Stahl i dr. Schleicher, delegaci Rady m., Izby handlowo-przem., towarzystw gospodarczych i wojskowości. Po wyczerpującym referacie dr. Schleichera i po dłuższej dyskusji ustalono szczegóły zarządzeń administracyjnych, których domaga się miasto na wypadek mobilizacji, aby dowóz żywności nie doznał przerwy, a nadto by mieszkańcy mogli być zaopatrywani w żywność po cenach normalnych. Prez. Neumann po powrocie z urlopu zajął się wprowadzeniem w życie wniosków ustalonych na owej konferencji. Przedewszystkiem domaga się miasto zapewnienia wagonów kolejowych, nawet przy pociągach wojskowych. Idzie dalej o stworzenie składów żywności i o wydobycie od rządu środków pieniężnych, gdyż miasto wobec zwiększonej akcji inwestycyjnej wyczerpało swe środki. Dziś odesłano do namiestnictwa memoriał ze szczegółowymi postulatami. Jak nas zapewniają ze strony prezydjum miasta, mieszkańcy Lwowa mogą być spokojni, że nawet w czasach najgorętszych będą mogli nabywać środki żywności w cenach normalnych.

Ze świata.

Dziecko porwany przez wicher. W Szklarce myślenickiej pod Kobylągórą w Księstwie Poznańskiem, porwał wicher 3-letnie dziecko, bawiące się nad stawem, i rzucił je w oczach matki na głębię. Matka przywołała natychmiast ojca, który rzucił się w wodę na ratunek. Niestety, wydobył już tylko martwe zwłoki.

Ofiary kąpieli. Rok bieżący przyniósł w Księstwie Poznańskiem olbrzymią cyfrę ofiar nieostrożnej kąpieli. Według pobieżnego obliczenia utonęło tam w bieżącym roku około 50 osób.

Sprawa Bispinga. We wtorek, w terminie ostatecznym, mec. Leon Papieski, imieniem obrony oskarżonego Jana Bispinga, złożył w kancelarji I-go wydziału sądu okręgowego uwagi do protokołu rozpraw sądowych, składające się ze 136 punktów, oraz skargę apelacyjną, zawartą na 33 stronicach pisma maszynowego. Obrona przytem dołączyła kilka nowych dokumentów.

Na komorze emigracyjnej. Z Herbów, miejscowości pogranicznej między Królestwem a Prusami, donoszą do gazet warszawskich: Wychodźtwo w rb. było, jak wiadomo, tak liczne, że zaledwie połowa naszych ludzi otrzymała za granicą robotę. Masa ich powracała do domu o proszonym chlebie, oddając się dobrowolnie w ręce policji, która wszystkich obieżyświatów, nie mających żadnej osobistej legitymacji, odstawiała do powiatu częstochowskiego. — W tych dniach powracało z Prus 72 osoby, a w liczbie ich 26 dziewczyn. Po długotrwałej suszy, przechodzą tu dość często burze i nawałnice z piorunami, które zrządziły już wiele szkód w polach i ogrodach.

Na komorze Herbskiej powykrywano dawne nadużycia służbowe, dotyczące głównie fałszywej wagi transportów wełny i bawełny, od których cło jest bardzo drogie. — Śledztwo toczy się już od kilku miesięcy, w którem biorą udział przeważnie rewizorzy z departamentu celnego. — Dwóch urzędników klasowych tymczasowo zawieszono w czynnościach służbowych, a jedna z bogatych firm częstochowskich, a mianowicie Grodsteina, skazana została przez departament na zapłacenie 108.000 rb. kontrybucji. Firma zgodziła się zapłacić ją ratami w ciągu trzech lat. Śledztwo nieukończone jeszcze.

KWIACIARKA.

Jaskrawa, wielka sala —
tinglowych uciech raj!
jaskrawa,, ludzka fala....
graj, smutny grajku, graj!
pijana wre uciecha....
wesoło, grajku, grasz!
z estrady się uśmiecha
cynicznie blada twarz...
Jak piękne jest życie, jak słodkie jest wino!
jak cudna jest miłość.... do diabła! łzy płyną!

Przepyszne, sztuczne biusta,
bielidło, puder, róż...
niech święci się rozpusta,
niech wino płynie z kruż!
wesołkiem-ś, kto w tej sali —
gdy przyjdziesz do dom, tłucz
o ściany łeb, tu szalej —
gorączka bije z ócz....
Po sali kwiaciarka młodziutka na sprzedaż
roznosi goździki śnieżyste.... oj bieda ż!

Niewinne, modre oczy,
w oprawie długich rzęs,
zdziwiona, wolno toczy
po jatce ludzkich mięs;
lśni w oczach przerażenie,
bolesny grymas ust —
gdzie spojrzy, lęk ją żenie,
białością bladą chust....
Wre taniec apaszów.... ktoś pyta o cenę,
ktoś białe goździki posyła na scenę!

Tłum wyje coraz głodniej,
ogarnął wszystkich szał —
rozkoszny dreszczyk zbrodni
wraz potrząsł kłębem ciał....
samotny myśli człowiek:
skąd ten na bagnie kwiat?
patrzy z przymkniętych powiek,
zadumy zmierzch nań spadł...
Młodziutka kwiaciarka i smutny artysta,
i taniec apaszów, więź kwiatów śnieżysta!

Kwiaciarko, słodkie dziewczę,
cóż będzie z tobą, cóż?
czy rzucą cię na śmiecie,
jak zwiędły bukiet róż?..
opustoszała sala,
jakiś się wtórzy jęk —
kwiaciarka się oddala,
goździków został pęk...
Hej, grajku, graj dla mnie! patrz! złotem ci płacę —
śpią kwiaty... my smętne czuwamy pajace!

Józef Relidzyński.

PROCES PANI CAILLAUX.

Uwolnienie pani Caillaux. Zabiegi pana Caillaux. Skandal.

Pani Caillaux została uwolniona.

Niema jeszcze szczegółów ani uzasadnienia tego wyroku sądu przysięgłego, ale jakiekolwiekby to uzasadnienie było, sam fakt jest uderzający. Pokazuje, że żonom ministrów we Francji wszystko wolno. Oczywiście, można było przypuszczać, że sędziowie przysięgli obejdą się z panią Caillaux bardzo łagodnie, że pan Caillaux użyje wszelkich swych potężnych wpływów i środków, jakiemi tylko rozporządza, aby żonę obronić, ale przecie przeciw zupełnemu uniewinnieniu morderczyni przemawiało niezbicie, jasne przekonanie się o jej winie, sam fakt morderstwa, przedsięwziętego celowo i z rozmysłem a z precyzją wykonanego. Postępek pani Caillaux można sobie rozmaicie tłumaczyć, można go ostatecznie zrozumieć, ale uniewinnić — wydawało się nam, że to przecie będzie niemożliwe. Widać jednak francuska Sprawiedliwość, jeśli nie jest ślepa, to przynajmniej nauczyła się patrzeć na niejedno przez palce, zwłaszcza, jeśli w grę wchodzą ministrowie i ich żony. Z pewnością inaczej sądzonoby biedną kobietę,.uwiedzioną „midinetkę" lub oszukaną modystkę, która dochodząc swej krzywdy, oblałaby wroga witryjolem, zwykłą bronią Paryżanek; pani Caillaux różni się od nich tylko tem, że zamiast witryjolu mogła sobie pozwolić na precyzyjną, wytworną a tak kosztowną broń, jak „browning". Tę na pozór drobną, w rzeczy samej jedyną a zasadniczą różnicę sąd przysięgłych zrozumiał i uznał, uwalniając od wszelkiej odpowiedzialności wytworną, inteligentną a wyrafinowaną zbrodniarkę. Ale nie dość na tem, bo wyrok uniewinniający jest też właściwie sankcją zbrodni, której się pani Caillaux dopuściła, jest jej sankcją i uznaniem, pozwala pani Caillaux obecnie głosić, że mordując skrytobójczo Calmette'a, spełniła tylko mężnie swój obowiązek. Może się ona uważać za bohaterkę, jak zresztą słusznie zauważył pewien dziennikarz francuski, który ją dowcipnie nazwał „Jeanne d' Arc du pot-au feu" (Joanna d' Arc od garnka).

Jak można było wywnioskować z ostatnich dni rozprawy, pan Caillaux bynajmniej nie przebierał w środkach. Z zajścia z doktorem Delbetem wynikałoby, że pan Caillaux za pośrednictwem swego przyjaciela pana Andrzeja Hesse starał się o namówienie wszystkich sławniejszych lekarzy, aby co do zranienia i sposobu, w jaki ratowano Calmette'a, zeznawali korzystnie dla pani Caillaux, to znaczy, aby twierdzili, że Calmette umarł tylko dlatego, że go niewłaściwie ratowano. Oczywiście, twierdzić tego w żaden sposób nie można, ponieważ świadkowie wyrażają się bardzo oględnie i z wszelkiemi zastrzeżeniami. Także i pośrednik pana Caillaux, pan Hesse, zachowywał się bardzo ostrożnie i z niczem wyraźnem się nie wydał, niemniej widać z tego wszystkiego, iż starania w celu przygotowania orzeczeń lekarskich robiono.

Rozprawa była prowadzona z wszelkimi względami dla wplątanych w nią wysokich osobistości, czyli, że była prowadzona bardzo nędznie. Właściwie każdy robił, co chciał, a już zwłaszcza Caillaux zgłaszał się co chwila z „ważnemi odkryciami", mówiąc, co mu się podoba i sprowadzając rozmowę na tory, jakie uważał dla siebie za stosowne. Poza tem, ponieważ przed sądem zeznawali głównie politycy i publicyści, ludzie otrzaskani z publicznemi zebraniami i mówcy zawodowi, przeto wszyscy prześcigali się w popisach oratorskich, przemawiając do siebie z chińskiemi rewerencjami, w zdaniach pełnych zwrotów subtelnych, ale i przeraźliwie pustych. Skutkiem tego rozprawa toczyła się ogromnie powoli i właściwie była nudna.

Metoda Caillaux i Laboriego polegała na bezustannych napaściach na zastępcę strony cywilnej i Calmette'a. Rozumie się, że z Calmette'a musieli zrobić łotra, aby sędziom przysięgłym dać moralną podstawę do uwolnienia pani Caillaux. Skutkiem tego Caillaux zrobił go przekupnym dziennikarzem, sprzedawczykiem, zdrajcą kraju i — utrzymankiem. „Zielony dokument" stał się naraz „rzekomą kopią nieistniejących dokumentów", przyjaciel Calmette'a, Henr. Bernstein, człowiekiem niepewnej przeszłości, a listy, owe listy, których ogłoszenia pani Caillaux tak się obawiała, a których najdrażliwszy ustęp był właściwie zupełnie niewinny — te listy były okrzyczane, jako rzeczy straszne, a okazały się tak błahemi, iż trudno nam pojąć, aby dla nich pani Caillaux kogokolwiek zabić mogła. A jednak — stało się.

Stało się też i to, że sędziowie przysięgli zrozumieli, z kim mają do czynienia. Caillaux, miljoner, potężny polityk, były prezes ministrów, zaraz na początku rozprawy oświadczył, iż broniąc żony posunie się do ostatecznych granic. Podczas rozprawy dowiódł, jakiemi to środkami walczyć umie. Sędziowie przysięgli, jeśli nie byli z góry już zjednani, stchórzyli, poznali całą bezowocność swych sumiennych trudów, musieli zrozumieć, iż sprawa jest już z góry przesądzona. Caillaux kazał swej żonie zamordować Calmette'a a ona wykonała jego rozkaz z właściwą wiernej i oddanej żony skrupulatnością. Rozumieli wszyscy, kto jest właściwym winowajcą, mogli go dotknąć w osobie ukochanej mu osoby, ale — nie chcieli lub bali się...

Francji ta afera zaszczytu nie przyniosła...

Echa letnie.

PO DRODZE.

(II). Turyngja, Hessja, wspaniała panorama nadreńska, od Moguncji po Kolonję; starożytny Trewir, potężny, z natury obronny Luxemburg, wreszcie wolna ziemia francuska — oto przebyta przez nas przestrzeń w dalszym ciągu naszej podróży, a wrażeń moc.

Jesteśmy więc w Turyngji, w okolicy Fuldy, prastarej siedziby św. Bonifacego i jego uczniów.

— Zielone serce Niemiec — mówi do nas spotkany po drodze ksiądz staruszek, z miłością wodząc wzrokiem po malowniczych wzgórzach Lasu Turyngskiego. —

— Najstarsza ziemia słowiańska, — dodaję sobie w myśli — zgiermanizowanych z czasem Duszyńców.

Okolice te przypominają nam żywo nasze podkarpacie. Krajobraz ten sam. Lecz jakże inne wioski, raczej śliczne miasteczka; a zwykła droga polna, to nasz plac przed sejmem; towarzysze moi mkną też po nich, niby po arenie cyklistów, tak, że nieraz muszę ich zapał hamować.

Po Fuldzie — miasto bankierów, gniazdo Rotschildów, Frankfurt. Uderzają tu turystę przepiękne plantacje, dworzec olbrzymi, skąd najsławniejszą ulicą Zeil dostajemy się do ratusza z XV wieku, t. zw. Römer. Zastanawia nas olbrzymia ilość spotykanych na plantacjach dzieci. Bawi się to wszystko w specjalnie dla nich stworzonych, niskim drewnianym parkanem otoczonych zagrodach, wysypanych piaskiem.

Po noclegu za 1 markę w „Berliner Hofie", mkniemy nazajutrz już o 5 rano do Moguncji. Za Frankfurtem mijamy ogromne rozmiarami fabryki i lejarnie żelaza; spotykamy setki cyklistów-robotników, pędzących na łeb na szyję, aby o 6 godzinie stanąć do roboty. Dla towarzyszów moich, którzy po raz pierwszy w życiu zobaczyli takie korso olbrzymie, jest to widok niezwykły: wzdłuż 10 kilometrów jeden szereg za drugim, po trzech, czterech, splecionych często ramionami, cyklistów. Przed 8 stajemy w Moguncji. Zdołaliśmy jeszcze dopaść do statku „Drachenfels" i za 6 marek 20 fen. przejeżdżamy wspaniałą, tylokrotnie opiewaną a tak dobrze z ilustracji znaną okolicę nadreńską, aż po Kolonję.

Piękne są te wzgórza, pokryte winnicami, romantyczne ruiny zamków średniowiecznych, bogate miasta przemysłowe — Koblencja, Bononja, imponujący ruch parowców na Renie, przykuwające uwagę

61

Kornel Makuszyński.

Słońce w herbie.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Nie wiem, czy to dziewica, ale widzę.

— Dziewica, dziewica, bądź pewny... Widzisz ją?

— W kłębach nieco za chuda, ale po dziecku to się poprawi.

Szok, uważając, że kiedy smutna uroczystość się skończyła, należy bez dłuższych na ten temat rozmyślań, wrócić do równowagi duchowej, powrócił do swego zwyczajnego sposobu mówienia, patrząc jednak uważnie na swego patrona w poszukiwaniu granicy, dokąd można czy należy sięgnąć plugastwem słów. Spostrzegł, że Bolskiemu, choć widocznie był zirytowany, nie w smak poszły jego uwagi, udając, że się przypatruje dokładniej, zaraz się poprawił.

— Bardzo miła panienka, — dodał bez zbytniego entuzjazmu.

— Niech będzie miła, — rzekł Bolski, — nie o to idzie. Nie mówiłem ci, co z nią uczynił mój ojciec?

— Przecież jej stary nie uwiódł, — pomyślał Szok i słuchał bardzo ciekawie. — Nie wiem, — rzekł głośno.

— Nakazał mi w ostatnim swoim liście, że się mam z nią ożenić!

Bolski zaśmiał się w tej chwili, śmiechem odgradzając słowa, śmiał się jednak nieszczerze, gdyż równocześnie obserwował na twarzy Szoka wrażenie tej wiadomości, którą mu oznajmił umyślnie, aby znaleść dla samego siebie dowód, że rzecz jest godna śmiechu. Szok jednakże się nie śmiał, choć czuł, że mu wolno chwycić się nawet rękoma za brzuch dla okazania dzikiej wesołości; udając, że przybliża oczy do szyby, aby się przyjrzeć jak można tylko najlepiej, rozmyślał szybko i rozważał niesłychanymi rzutami praktycznego mózgu, co z tego wszystkiego może być i czy się opłaci wyjawiać tę „dziką radość" lekkomyślnie. Bo jeśli z tego może być cokolwiek i kiedykolwiek, taki śmiech może być zapamiętanym i Bolski może się chcieć uprzejmie zemścić na Szoku, że sam mu się z siebie pozwolił śmiać; dlatego Szok nie zaśmiał się odrazu, tylko patrzył. Znał już dobrze twarz panny Relskiej i nie lubił jej za jej wyraz, w ostatnich dniach jakby niebiański, i choć twarze takie już widział, zawsze tylko z daleka, nie wiedział jednakże, co się zwykło kryć za takiemi oczyma, pełnemi albo łez, albo powagi. Przywykły do stęchlizny dusz tych kobiet, które spotykał w życiu i do bolesnego ich brudu, do chytrości z głodu i do ich wesołości z rozpaczy, — czuł, że w takiej kobiecie jak panna Relska mieszka jakaś taka dziwna dusza, której żywota nie pojmie i nie wyśledzi nawet on, Alojzy Szok, który wie wszystko i wszystko wyśledzi; zresztą Szok, umiejący z zamkniętemi oczyma wędrować wśród zakamarków i złamań, zanotowanych zresztą dokładnie w literaturze tak ścisłej i oblanej bezczelną perfumą, jak i jej modelki, — gdyby nawet zdołał dotrzeć do wnętrza takiego serca, jakiem było serce Jadzi, nie mógłby go pojąć, — było za proste. Szok nie pojmował rzeczy prostych. Patrzył teraz na nią, idącą powoli po ścieżkach i nie mógł wyrozumieć z jej uduchowionej twarzy, czy kombinacja, wymyślona przez umierającego starca jest możliwą, czy też wyśmiać ją należy na kredyt przyszłości. Jedną stronę Bolskiego rozumiał doskonale, bo Bolski był w większej części dziełem jego właśnie, Alojzego Szoka, mistrza w formowaniu ludzi wedle międzynarodowego wzoru, po ogołoceniu ich ze wszystkich medalików i szkaplerzy, innych takich rodzimych fatałaszków, które dobre, naiwne, stare matki zawieszają synom na piersiach z zachowaniem dziwacznie łzawych obrzędów. Szok z pasją ścierał z wolnej, ludzkiej duszy owe przesądy, żałując w uczciwem sercu, że ustał w Polsce zwyczaj ofiarowywania na podróż sakramentalnych „dukatów z Matką Boską", co należało do przesądów głębokich, lecz tem bardziej kwalifikujących się do ich zniweczenia, aby człowiek się stał w całej pełni „zachodnim" i aby się stał wolnym od wszelkich prowincjonalizmów, zanim wejdzie na ów wielki bal w wyzłoconej sali, zasłanej dywanem, gdzie nikt nikogo nie pyta o rodowód, ani o nazwisko, ani o przeszłość, ani o historję, gdzie wszyscy są jednacy, dobrze strojeni, bez sentymentów przywiezionych z małego miasteczka, wszyscy bez troski o jutro, gdzie mistrzowsko przygrywa w czerwonym fraku Żyd, przebrany za Węgra, a gdzie Polak płaci pieniędzmi, sercem, duszą, upokorzeniem. Zdawało się Szokowi, że doskonale ukształtował Bolskiego i nauczył go tem się zasadniczo różnić od pospólstwa, żeby nie mieć trosk, ani o przeszłość, a tembardziej o przyszłość. — „Kto chce być w elementarzu, niech się o to troszczy, ty jesteś poeta i troszcz się o Panteon. Twoja ojczyzna jest tam, gdzie cierpisz, a ty masz cierpienie w duszy i będziesz cierpiał wszędzie. Nie piszesz dla dzieci, aby się z ciebie uczyły, jak z katechizmu, ty pisz dla ludzi! Voila! dla ludzi!"

(C. d. n.)

turysty „Loreleifelsen", spowite pieśnią Heinego, ale, darujcie, wszystko to przereklamowane. Piękniejszy jest przełom Dunaju górnego pod Wiedniem, t. zw. „Wachau", a cóż dopiero mówić o przełomie tego Dunaju koło Orsowy. Za dużo tu życia, za dużo krzyku, a za mało stosunkowo czystej przyrody, — tu poetyczna proza, podczas gdy tam romantyczna poezja.

Imponujący jest wjazd do Kolonji. Potężny, nowy most w robocie, na prawo place sportowe, pełno na nich młodzieży, — widzimy nawet jakieś dwie drużyny walczące zawzięcie o goala; w tyle za boiskami sportowymi, olbrzymia hala i mniejsze zabudowania wystawy „Werkgewerbeausstellung".

U wjazdu do miasta zeskakujemy z rowerów, zbyt wiele bowiem mielibyśmy trudności w przeciskaniu się przez tłumy, które płyną ulicami, i pieszo zdążamy do sławnego tumu, którego budowa, jak zresztą wiecie trwała 600 lat i pochłonęła przeszło dwadzieścia miljonów. Jakie świątynia ta zrobiła na mnie wrażenie? Zapewne, wielkie, zewnętrzną strukturą zwłaszcza, chociaż daleko jej do tej, medjolańskiej katedry. Z wnętrza jej jednak wieje jakaś pustka; nie ma też tej lekkości i nie wywiera tego uroku, co tamta, „biała góra alabastrowa" medjolańska.

Z Kolonji skierowujemy nasze rowery na zachód południowy i po 18 klm. stajemy wieczorem w Lechenich, małem miasteczku prowincji nadreńskiej. Nazajutrz zaś, ciągle jadąc w górę, wdzieramy się na wzgórza Eifel, wulkaniczne, słabo zaludnione o nędznej wegetacji. Przed Trewirem dopiero, tak krajobraz jak i warunki gospodarcze zmieniają się na lepsze. Trewir, to pierwsze miasto spotkane na naszej drodze o lepiej zachowanych zabytkach rzymskich. Doskonałym naszym ciceronem tutaj, wałęsający się po ulicach dziesięcioletni cyklista. Starym mostem przejeżdżamy na prawy brzeg Mozeli, zwiedzamy stary pałac rzymskich cesarzów, arenę cyrkową, wcale dobrze zakonserwowaną łaźnię rzymską i najlepiej zachowaną, w samym środku miasta położoną, bramę, t. zw. porta Nigra.

Z Trewiru brzegiem Mozeli zdążamy do Luxemburgu. Przekraczamy granicę, sami o tem nie wiedząc. Jakiś młody chłopak dopiero, gdym się wdał z nim w rozmowę, objaśnił mię, że już jesteśmy w Wielkiem Księstwie Luxemburskiem, przyczem oburzył się, gdym go nazwał Niemcem, a później Francuzem.

— Jestem — rzekł — luksemburczykiem, synem mojej wolnej, niepodległej ojczyzny! — Pouczające....

Dziwny to kraik, to Wielkie Księstwo, nad którem panuje młoda, 22-letnia Adelajda. Ludności w księstewku tyle, co we Lwowie, całą siłę zbrojną stanowią: kompanja ochotników złożona z 298 szeregowców i 6 oficerów, oprócz tego 160 żandarmów z 3 oficerami. Stolica o 21.000 mieszkańców, przeuroczo położona: z trzech stron otoczona wysokiemi skałami, od zachodu jedynie dostępna. Wjeżdżamy do miasta wązkim wąwozem i, zdumieni, zatrzymujemy się na jakimś starym moście, zawieszonym nad szumiącą Alzettą. W dole, przed nami, prawie tuż pod naszemi stopami — miasto; na lewo także, z pośród skał i wzgórz wyziera cała masa domów; jasne słońcem skąpane sylwety licznych wież i wieżyczek, nierugularne, dzikie wyskoki skalne, oplecione winną latoroślą, pękami bladożółtych kwiatów, porosłe drzewami owocowemi, lub pokryte szmaragdowym kobiercem traw. Z drugiej znów strony, strumień Petruss wije się malowniczo wśród skał, przedziera się przez nie, gubi się niekiedy, ażeby nieco dalej przeistoczyć się w wodospad, aż w końcu spokojniejsza Alzetta przyjmuje go w swoje ramiona.

Ludzie tu zdrowi, silni, wysocy a zgrabni; doskonałe zwłaszcza wrażenie robią kobiety, z większym smakiem przyodziane, aniżeli Niemki. Ziemia, którą ten dobry ludek uprawia — jest najpiękniejszym zakątkiem pogranicza francusko-niemieckiego.

Stolicę tego mocarstwa opuszczamy w samo południe. Słońce strasznie dopieka, to też po kilku kilometrach stajemy na kraju lasku, nad potokiem i robimy obiad: jeden piecze wędzonkę, drudzy gotują konserwy, ja biorę się do sardynek; chleb, cukier, cytrynę, masło, marmoladę i t. p. zapasy — wszystko to mamy pod ręką; rowery przewracamy, stawiamy na siodła i rączki, na koła zaś naciągamy lekkie, gumowe płachty, i oto mamy — namioty... Po obiedzie pierzemy bieliznę w potoku, kąpiemy się i prażymy w słońcu. Spało potem bractwo snem kamiennym — ledwom się dobudził, kiedy chylące się ku zachodowi słońce wzywało nas do dalszej jazdy.

Po 30 kilometrach stanęliśmy na granicy, w Longwy-bas, gdzie dużo robiono nam trudności, aż dopiero jakiś robotnik, Polak, który tu już trzy lata pracuje, dobry znajomy celników, wyratował nas z przykrej opresji. Tłum tymczasem coraz zwartszem otacza nas kołem, aż naraz, jakiś człowiek podsuwa się do mnie, przypatruje się napisowi na moich piersiach: „excursion polonaise", łapie się za głowę i woła:

— O lo Boga! Panowie z Polski, ja z pod Sandomierza... — przyczem łzy stają mu w oczach. — Trzeci dzień włóczę się daremnie za robotą, nic znaleźć nie mogę... Głodny jestem.

I nie minęło pięć minut, kiedy o parę franków staliśmy się ubożsi.

Jest tu tych braci naszych na pograniczu belgijsko-francuskiem jakie 3.000. Zajęci są w lejarniach żelaza i kopalniach węgla, i naogół nieźle im się powodzi; zapominają jednak mówić po polsku, romanizują się i dla nas przepadli.

Wolniej odetchnęliśmy na ziemi francuskiej, lecz okolice, które wskazuje nam nasza marszruta są monotonne — w programie też mamy przejazd tej partji aż do Paryża koleją. Wsiadamy tedy do pociągu o 9 wieczorem i wysiadamy w Paryżu o 5 rano na dworcu północno-wschodnim, ażeby po kilku-kilometrowej jeździe przez uśpione ulice stanąć na av. de Ternes nr. 52 przed mieszkaniem zacnego p. Wacława Gąsiorowskiego, który obiecuje nam udzielić cennych informacji.

R. Wacek.

Szczawnica Zdrój 25 lipca.

Dr. Kołączkowski obchodzi czterdziestolecie pracy zawodowej i 25 lecie jako założyciel i kierownik pierwszego w Polsce sanatorjum i zakładu wodoleczniczego. Z pochodzenia Szczawniczanin, syn wsi, własną, niezmordowaną pracą i zdolnościami przebił się przez gimnazjum, ukończył wydział lekarski w Krakowie, kształcił się za granicą, aby później wrócić w ojczyste strony i pracować wśród swoich. Zostaje pierwszym dyrektorem szpitala sądeckiego, a następnie lekarzem zakładowym w Szczawnicy, on też jest autorem doskonałego przewodnika lekarskiego po tym zdroju. Z jego imieniem łączy się szmat historji tego zdrojowiska w latach jego największego rozkwitu, kiedy swemi cudotwórczemi źródłami przyciągało sam kwiat polskości, kiedy tutaj szukali wytchnienia i spoczynku najznakomitsi nasi. Odziedziczywszy po ojcach kawał pola zbudował wzorowy na europejską miarę skrojony zakład wodoleczniczy, który dzisiaj ściąga Polaków z trzech zaborów. Najpiękniejszy owoc pracy jego, to wspaniały park, jaki się rozłożył na południowym stoku Briarki, jaknajpiękniejsza tkanina, cała skąpana w morzu blasków słonecznych. Wchodząc do niego, zda się, stąpamy po krainach bajki, krzewy, drzewa, te cudowne, miłe, zaciszne aleje, spowite srebrnemi wstęgami ścieżynek.

Mało w Polsce ludzi przedsiębiorczych, o stalowym charakterze, ale dr. Kołącz może służyć jako przykład niespożytej energji i siły wewnętrznej. (Pięknie napisaną sylwetkę pomieściły „Nasze zdroje" skąd czerpane są powyższe wiadomości).

Wszystkie zdrojowiska (ostatnio Krynica, Rabka), chcąc wywołać większe zainteresowanie zwołują wiece w sprawie „Macierzy", urządzają kwesty, celem zasilenia szczupłych jej funduszów. Szczawnica jakoś o tem dotychczas nie myśli. Ku przypomnieniu jedynie należy przytoczyć, że w latach minionych w dniu Macierzy Cieszyńskiej wpłynęło do kasy kilkaset koron na jej sprawy oświatowe. Wstyd doprawdy, gdyby o wielkim obowiązku narodowym w tym sezonie zapomniano. Jeszcze jest czas, ale trzeba się spieszyć, dopóki ruch letników największy. I spodziewać się należy, że ludzie dobrej woli pomyślą i poczynią starania, aby przyjść z pomocą tej instytucji, która w walce z nawałą obcych żywiołów musi staczać boje w ciągłym niedoborze. W tej sprawie należy zwrócić gorący apel do dyr. Teodorowicza.

Wielkie wrażenie wśród letników wywołało ogłoszenie odczytu red. Krysiaka o działalności hakatystycznego Ostmarkenvereinu. Odczyt ten urządza Krakowskie akad. Koło Straży polskiej, która chcąc wzbudzić żywsze zajęcie się tą sprawą, zapowiedziała go we wszystkich znaczniejszych zdrojowiskach polskich. U nas naznaczono na 5 sierpnia, na który to cel zarząd zdroju odstąpił bezinteresownie salę w dworcu gościnnym. Spodziewać się należy, że interesujący z wszech miar temat zgromadzi licznych słuchaczów.

W.

W OBRONIE MARJAWITÓW.

Mniej więcej od roku 1911 pojawiły się w prasie niemieckiej wzmianki o marjawitach. Pisma katolickie notowały oderwane fakty z życia sekciarzy, a prasa liberalna lub ewangelicko-konserwatywna „prostowała" rzekome fałsze, jakie ze strony katolickiej miano rozsiewać o marjawitach.

W ściślejszy kontakt wszedł z nimi w ostatnich czasach pastor ewangielicki, Rhode z Ostrzeszewa (Księstwo Poznańskie), który wydał, jako owoc swych studjów nad sektą, broszurę p. t. „Bei den Mariaviten".

W dwóch pismach hakatystycznych ukazał się natychmiast artykuł, ppodpisany przez I. W. Harnischa, będący zarazem streszczeniem owej broszury i zachętą Niemców, aby darzyli sympatją marjawitów. Sektę tę należałoby, zdaniem publicysty hakatystycznego, zaszczepić w Poznańskiem i w ten sposób wbić klin w polskie katolickie społeczeństwo. Sama treść broszury pastora Rhodego, to jeden paszkwil na duchowieństwo polskie i prasę polską. Nawet „mateczka" Kozłowska znalazła w uczonym pastorze zagorzałego wielbiciela.

Jak tendencyjnie naciąga Rhode prawdę, o tem świadczy choćby fałszywa statystyka. Zdaniem jego sekta marjawitów ciągle wzrasta i liczy dziś 180 tysięcy (!?) wyznawców nietylko w Królestwie i na Litwie, ale i w Odesie, Moskwie i Rydze.

Ubolewa następnie pastor Rhode, że przed marjawitami zamknięte są kościoły katolickie, strzegące cudownych obrazów i że marjawici muszą(!?) się zadowalać jednym obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy...

Sprawozdawca berlińskiego „Tagu" dochodzi do następującej konkulzji po przytoczeniu najważniejszych ustępów broszury Rhodego: „Z tego wszystkiego, co nam tu podano z niesłychaną ścisłością, widać, że mamy do czynienia z założycielami nowego kościoła i ludźmi wysoce dzielnymi i przejętymi najszlachetniejszym idealizmem. To tylko może nam objaśnić ich niezwykłe powodzenie. Że „kozłowici" narażeni są na niesłychane oszczerstwa, nie powinno dziwić nikogo, kto choć coś nie coś poznał ogólną taktykę polską. Kłamstwo jest w Polsce najbardziej popularnym środkiem walki. Z równą bezczelnością, z jaką prasa polska w Królestwie puszcza w świat wiadomości o rzekomo (!) dokonanych wywłaszczeniach majątków polskich w Prusach, występuje się tam przeciw marjawitom, jako burzycielom jedności wszechpolskiej i operuje się przeciw nim każdem bez wyjątku kłamstwem, które może wydać jakikolwiek owoc".

„Niemiecka prasa powinna wszakże być bardzo ostrożna, powtarzając niekorzystne dla marjawitów wiadomości. Każdy, któ przeczytał broszurę Rhodego, wie, że marjawitom idzie wyłącznie o cele czyste i szlachetne. My, Niemcy, nie możemy mieć żadnego powodu do polepszenia pozycji naszego wroga przez powtarzanie lekkomyślnych bajek o takim ruchu, którego fale mogą bardzo łatwo przedostać się do naszej Marchji wschodniej..."

A więc o to jedynie chodziło!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

ZE ŚWIATA FINANSOWEGO.

Ze stolic Europy nadchodzą wiadomości o cofających się kursach dewiz i waluty. Kurs banknotów rosyjskich spadł wczoraj w Berlinie na 208 m. (normalny kurs 216 m.), a w Paryżu nie chciano banknotów rosyjskich wogóle kupować. Oferentom podawano wprost o 30 franków za 100 rubli mniej.

W Berlinie oświadczał dotąd prezydent Banku Rzeszy, że niema powodu pójść za przykładem Austro-Węgier i podnieść dyskont Banku Rzeszy o jeden procent, ale w ostatnich dwóch dniach tak podrożały w Berlinie dewizy i czeki zagraniczne, że liczą się w kołach finansowych z podniesieniem stopy procentowej Banku Rzeszy na pięć procent w najbliższych dniach.

Izba giełdowa w Wiedniu uchwaliła przedłużyć zamknięcie oddziału dla handlu efektami na czas nieograniczony. W dyskusji podawano jako powód, że dalsze deruty, któreby prawdopodobnie na giełdzie nastąpiły, wywołałyby wzburzenie wśród publiczności, następnie, że sprzedaże zagraniczne obciążyłyby znacznie walutę austro-węgierską. Dzień kasowy dla obrachunków na ultimo lipca ustanowiony nieodwołalnie na 5 sierpnia.

W Wiedniu potrzeba coraz więcej środków płatniczych na zagranicę. Bank austro-węgierski oddał publiczności takich środków (weksli, monety) wczoraj aż za 35 do 40 miljonów koron do dyspozycji. Skutkiem wojny wypowiedzieli bowiem zagraniczni wierzyciele tutejszym dłużnikom najróżniejsze pretensje.

Wczoraj dyskontowano w Banku austro-węgierskim weksli za około 100 mil. kor., nieco mniej, niż dnia poprzedniego.

OBAWA WOJNY A KASY OSZCZĘDNOSCI.

Obawa wojny europejskiej spowodowała w całych Niemczech małe runy na Kasy Oszczędności, które wszakże już prawie ustały. Cisnęli się kupcy najmniej światli, służący i robotnicy, którzy pędzili odebrać swoich kilka marek.

Kasy oszczędności dobrzeby może zrobiły, gdyby wydrukować i rozdawać kazały w chwili mobilizacji między publiczność i przybijać publicznie np. następne wyjaśnienie.

Czy oszczędności są i na wypadek wojny upewnione? Za wkładki oszczędności odpowiadają, jak wiadomo: 1) własny majątek kasy, 2) cały majątek korporacji, która odpowiedzialność przyjęła (miasto, powiat, kraj), 3) cała siła podatkowa odnośnej gminy (powiatu, kraju), 4) pretensje kasy samej. Z powodu, że Kasy oszczędności lokują swe kapitały w pierwszym rzędzie w **ostrożnie wybranych pierwszych hipotekach i w papierach państwa**, a na grunty pożycza się najwyżej do sześć dziesiątych wartości, przeto wystarczyłyby już te hipoteki, te papiery wartościowe i skrypta dłużne w połączeniu z własnym majątkiem Kasy, aby pokryć wkładki oszczędzającej publiczności bez zwracania się do majątku i podatków gminy, powiatu czy kraju.

Tak samo jest w razie wojny. Wszędzie w Europie odpowiedziały dotąd Kasy oszczędności swojemu zadaniu. Nieinaczej było w Austrji podczas wojen lat 1864 i 1866 i podczas ostatniego zbrojnego pokoju w r. 1912. W razie mobilizacji starają się Kasy oszczędności o wystarczające kapitały, aby zwracać strachliwym ich wkładki. Państwa mają zawsze sposoby i środki ku temu, aby publiczności i kasom dać potrzebne kapitały. A gdyby ich nawet rząd nie miał w monecie i w banknotach, które obecnie są w obiegu, to wydać może, jak to już nieraz bywało w najbogatszych krajach, bony kasowe, które zupełnie tę samą wartość mają w praktyce, co złota i srebrna moneta i banknoty.

Dlatego ostrzega się przed oszustami, którzy wyłudzają książeczki oszczędności za niższe pieniądze, twierdząc, jakoby wkładka nie była zupełnie pe-

wna i przed takimi, którzy 10-cio lub 20-to koronówki papierowe przyjmują tylko za niższą sumę srebra, jako że papierowy pieniądz mniejszą ma mieć wartość. To wszystko nieprawda.

Natomiast wielkie jest niebezpieczeństwo w czasie wojny, bo wkładki z Kasy oszczędności wyjęte, mogą być właścicielowi zabrane w domu lub poza domem. Dlatego zaleca się, **tylko koniecznie potrzebną sumę** wyjąć z Kasy, natomiast każdą koronę, jako tako zbędną, do kasy zanosić.

PODROŻENIE TOWARÓW.

Ni stąd, ni zowąd podrożały w całej Austrji towary spożywcze. Wielu kupców, baby straganiarki i nawet te kobiety, które ranem przynoszą świeże produkty wiejskie, liczą sobie nagle jakieś ceny wojenne. Nie ma do tego najmniejszego powodu. Nic bowiem nie zaszło, coby podwyżkę cen uzasadniało. Dlatego też zależą ceny dzisiejsze od usposobienia przekupnia. Rzetelny i ścisły sprzedaje po dotychczasowych cenach, sąsiad żąda nadwyżki i opowiada, jak sam teraz drożej kupuje. Każda nasza pani domu przekonuje się o takim stanie rzeczy codziennie. W Wiedniu zabrano się już ostro do tej kunsztownej drożyzny. Organizacja gospodyń domu w Austrji udała się do burmistrza dr. Weiskirchnera w Wiedniu i przedłożyła mu swe uwagi. Burmistrz ogłosił „Ostrzeżenie", w którem stwierdza „niesłychane i niczem nie uzasadnione" podrożenie artykułów spożywczych w niektórych sklepach i na niektórych targach, o czem się z referatów urzędu targowego przekonał. Burmistrz ostrzega, apeluje do uczuć przyzwoitości i grozi bezwzględnem użyciem środków, które mu ustawy i rozporządzenie nastręczają. Zwraca także uwagę, że wielu Wiedeńczyków zupełnie niepotrzebnie prowiantuje się i zbytnimi zakupami towarów zmniejsza ich zasoby. Zaręcza wreszcie, że rząd i gmina starają się o to, aby prowiantu nie zabrakło.

Warto także wspomnieć o ogłoszeniu stowarzyszenia rzeźników w wiedeńskich gazetach, że publiczność nie ma żadnego powodu zakupować słoninę i towar wędzony, gdyż ogromne masy nagromadzone leżą, a przez liczne zakupy w celu pokrycia możliwych zapotrzebowań tylko publiczność sama podbija ceny towarów. Stowarzyszenie już połączyło się z burmistrzem dr. Weiskirchnerem i przedłożyło mu projekty, aby dowóz bydła **z kraju i zagranicy pozostał** regularnym.

Handlarze wiktuałów w Wiedniu znowu zwrócili się do gazet tamtejszych z oświadczeniem, że wina podrożenia cen nie na nich spada, lecz na ludzi ze wsi, którzy przedstawiają się w regule jako producenci i którym przysługuje prawo, sprzedawania na targu według swego widzimisię. Mianowicie sprzedają kartofle nagle po niesłychanych cenach, nieraz więcej niż podwójnych. Jednemu z nich, który za 50 kg. aż 6 koron żądał, wysypała rozgoryczona publiczność kartofle na ziemię.

I w Galicji dzieje się podobnie. Według informacji, które nas z różnych stron dochodzą, polega wina także na chciwości częścią ludzi wiejskich, częścią przekupniów. Że energiczne wystąpienie pomaga, dowodem najnowsze wiadomości z Wiednia, że działalności burmistrza i władz miejskich udało się spowodować pożądany zwrot i wybryki chciwości pod marką wojny ustały.

⚒ **Podrożenie kartofli.** Od wczoraj kartofle podskoczyły w cenie we Lwowie o 50 proc. Kilo kosztowało przedwczoraj 12 h., od wczoraj kosztuje 18 h. Kartofle są ważnym bardzo artykułem w żywieniu się warstw roboczych. Podrożenie ich dotkliwie więc owe warstwy ranii. Równocześnie zaczęto na rynku utrzymywać, że podwyższone zostaną inne artykuły żywności, to zaniepokoiło nasze władze miejskie i wczoraj p. prezydent Neumann zwołał konferencję nad obmyśleniem środków zaradczych. Przedewszystkiem bowiem uderza okoliczność, że podrożenie to ceny kartofli nie jest zgoła usprawiedliwione. Urodzaje są świetne w całym kraju, więc absolutnie niema racji podwyższać artykułów żywności, a wojna z Serbją nic zgoła na cenę kartofli wpływać nie może. Jest więc to tylko nikczemna spekulacja handlarzy, publiczność powinna przeciw niej wystąpić jak najenergiczniej i wzywać policjantów żeby aresztowali tych kupców pod zarzutem lichwy towarowej.

⚒ **Prace około kanalizacji miasta.** Obecnie prowadzi się roboty kanalizacyjne wzdłuż ul. Słonecznej, którą też rozkopano. Roboty te łączą się poniekąd z prowadzoną współcześnie i blizką już ukończenia rekonstrukcją sklepienia nad Pełtwią na placu Zbożowym.

⚒ **Polemika ekonomiczna.** Z dyrekcji Banku przemysłowego otrzymujemy pismo, dotyczące treści artykułu pt. „Cenne przyznanie" p. dra Łobaczewskiego (nr. 293 „Słowa Polskiego") odnoszące się do Galicji w czasie kryzysu gospodarczego w latach 1912-1913. Czytamy w niem między innemi: „P. dr. Łobaczewski między innemi krytykuje działanie filji banków obcych w naszym kraju, zaliczając do tych ostatnich po części także i Bank Przemysłow, twierdząc, że banki obce, jak i po części nasza instytucja „robią tylko i jedynie interesy wekslowe, krótkoterminowe, a o udzielaniu kredytu długoterminowego, kredytu towarowego, kredytu w rachunku bieżącym podczas kryzysu ani mówić nie chciały". — Jeżeliby szanowny autor zadał sobie tylko tyle trudu, ile potrzeba, ażeby pobieżnie przeglądnąć bilans Banku przemysłowego, przekonałby się, że instytucja nasza z kapitału 10 miljonów koron, 2 i pół miljona kor. a więc 25 procent, ulokowała w długoterminowych pożyczkach hipotecznch, przemysłowych i że następnie z kwoty bilansowej 41 miljonów koron 50 procent, bo 20 miljonów k., inwestowała w kredytach w rachunku bieżącym, udzielonych prawie wyłącznie przemysłowcom, kupcom i rolnikom. Portfel wekslowy Banku wynosił 15.000.000 k. i składał się prawie wyłącznie z weksli kupieckich i przemysłowych. Ze stanowiska teorji bankowej, portfel wynoszący 55 procent aktywów, jest dla utrzymania płynności zobowiązań Banku raczej niedostatecznym i szan. autor, znający zapewne elementy polityki bankowej, nie mógłby absolutnie zarzucić, że portfel ten jest za wysoki. W czasopismach fachowych ostro krytykuje się te banki, które nie mogą się wykazać odpowiednim portfelem wekslowym. Zarzuty p. dr. Łobaczewskiego, tyczące naszej instytucji są zatem zupełnie bezpodstawne, a cyfry naszego bilansu dowodzą jaknajdobitniej, że lokując przeszło 55 proc. naszych środków w długoterminowych pożyczkach, względnie w kredytach w rachunku bieżącym, związaliśmy jak najściślej los naszego banku z losami naszych komitentów".

⚒ **Drożyzna w Wiedniu.** Jak donoszą dzienniki na przedwczorajszym targu podskoczyły ceny tak, że za artykuły spożywcze płacono trzy lub cztery razy większą sumę. Za klg. ziemniaków, który kosztował dotychczas 10-16 halerzy, żądali przekupnie 36-40 h. Nagłe podniesienie cen wywołało wśród publiczności zaniepokojenie, gdzieniegdzie nawet przyszło do demonstracji. Na targowicy w Ottakring obito przekupniów; na targowicy Hutteldorfskiej zdemolowano kilka kramów; dopiero nadejście policji położyło koniec ekscesom. Koło południa notowano następujące ceny: sałata wiązka 1 kor. (dawniej 80 h.), kilogram cebuli 32 hal. (dawniej 20 h.), jabłka 40 h. (dawniej 20 h.), kapusta za tak zw. „nagel" k. 1.20 (dawniej 90 h.). Wedle opinji znawców stosunków targowych zwyżka cen nie jest wynikiem braku lub zbyt małej dostawy tych artykułów, lecz spowodowana została jedynie spekulacją przekupniów. Magistrat wiedeński wydać ma w najbliższym czasie przepisy, ochraniające konsumentów przed wyzyskiem przekupniów.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, 29 lipca.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Rodzaj	Spęd	jakość do k.	II jakość od do k.	III jakość od do k.
Woły	65	— —	80—90	64—74
Buhaje	21	80—90	70—77	— —
Krowy	92	— —	68—76	54—64
Jałownik	138	80—96	68—76	56—66
Razem	316			
Cielęta	367	72—100		
Barany	—	— —		
Swinie				
„ gal. mięsne	—	— — —		
„ tuczne	102	120—130		
„ węgierskie	53	po 134		

MORDERCA Z BERGAMO.

List do Pianettiego. — Spotkanie ze zbrodniarzem.

Od dwunastu już dni kryje się Simone Pianetti, wieśniak, który zastrzelił siedem osób, przed karabinierami w niedostępnych górach, które, jako kłusownik, zna doskonale. Przed jakimś czasem schronił się do niedostępnej groty na Monte Venturosa, gdzie karabinierzy nie mogli się wprawdzie dostać, ale mogli ją tak mieć na oku, że Pianetti, jeśliby sobie w łeb nie wypalił swego ostatniego naboju, musiałby, zdawało się, zginąć z głodu i pragnienia. Pianetti ma przy sobie swego psa i swój znakomity dalekowidz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pasterze dostarczają mu żywności; aby temu przeszkodzić rozstawiono na wszystkich przesmykach straże, tak, że dowóz sera i polenty musiał ustać. Mimo to władze gminne obawiały się, iż Pianetti, który znakomicie zna góry, pod osłoną nocy potrafi się wymknąć. Prócz tego musiały ustawić straże w San Gallo, dokąd schroniła się żona Pianetti'ego z sześciorgiem dzieci. Jest to odległa wieś w górach, przez które prowadzi wąska ścieżka na wysokości siedmiuset metrów; tam mieszka matka Pianetti'ego, która ma tam mały sklep z solą i tytoniem; przyjęła ona córkę z wnuczkami. Brygadjer karabinierów, Quinto Gargioni, dowiedział się od trzech pastuchów, iż Pianetti bardzo ubolewa nad rozłąką z żoną i dziećmi. Kiedy mówił o swem najmłodszem dziecku, o czteroletniej Karolinie, płakał z żalu. Jeden z pastuchów, Battista Deutella, zna Pianettiego od wielu lat i często użyczał mu noclegu, kiedy Pianetti szedł na polowanie. Do tego rzekł grygadjer:

— Doręczylibyście Pianetti'emu list, którybym mu dał dla niego? Idzie mi o list żony.

Pasterze obiecali, że list zaniosą, wobec czego brygadjer udał się do San Gallo. Żona Pianetti'ego zbladła, ujrzawszy go.

— Nic nowego! — uspokoił ją brygadjer. —Chcę wam coś zaproponować. Napiszecie do męża list? — Ja wiem, gdzie on się znajduje, być może, że w ten sposób uchronicie go od strasznej śmierci.

Żona Pianetti'ego była przekonana, że mąż jej już nie żyje. Nie jest on wogóle taki silny, jak przypuszczają. Jest chory na wątrobę i na serce. O tem, aby list do niego napisać, sama myślała, nie wiedziała tylko, jak go posłać. Na namowy brygadjera napisała list, w którym go namawiała do poddania się. List ten podpisały wszystkie dzieci Pianetti'ego. Brygadjer wziął list ze sobą i wręczył go pastuchom. Tymczasem krążyły najrozmaitsze wieści. Według jednej Pianetti'ego zastrzelono, według drugiej miał on umrzeć z głodu. Tymczasem w San Giovanni przemalowano znajdujący się na domu Pianetti'ego szyld — „Pianetti Limone — Molino electrico-Granaglie in Genere" — albowiem ten napis drażnił krewnych pomordowanych osób.

We środę ubiegłego tygodnia zjawił się w San Giovanni pewien smolarz, prowadzony przez czterech karabinierów, którzy go aresztowali, ponieważ opowiadał, iż rozmawiał z Pianettim. Po przesłuchaniu uwolniono go i wówczas korespondent „Corriere della Sera" zrobił z nim wywiad. Według opowiadania smolarza, Pianettiemu udało się wymknąć z groty na Monte Venturoso i uciec na inne góry, których najwyższym szczytem jest Picco dei tre Signori. Na górę tę wdrapywał się właśnie smolarz idąc do swej smolarni. W chacie znajdującej się koło smolarni miał się spotkać ze swym szwagrem. Kiedy około południa dotarł do chaty, zauważył, że drzwi są zamknięte od wewnątrz a z okienka na poddaszu wydobywa się dym. Na wołanie i stukanie nikt nie odpowiadał. Smolarz, obawiając się, czy się jego szwagrowi nic złego nie stało, wyruszył na poszukiwanie pomocy, ale zaledwo zrobił kilkanaście kroków, usłyszał, że go ktoś woła. Był to Pianetti. Ugotował on sobie w chacie trochę polenty, wydoił kozę smolarza i jadł tak chciwie, że nie mógł mówić. Kiedy go smolarz spytał, co myśli począć ze sobą, Pianetti rzucił mu się z

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe dla kobiet literacko-społeczne, ilustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich.

Artykuły wstępne, **artykuły treści społecznej omawiające chwilę bieżącą, i poruszające najżywotniejsze sprawy, dotyczące kobiet.**

Powieści — Nowele.

POWIEŚCI:
„Laguna Morta" Ed. Ligockiego pow. nagrodzona na konkursie „Bluszczu"
„Vox Clamantis-Chrzciciel" pow. Jad. Marcinkowskiej—2-ga część pow. „Vox Clamantis"
„Jesienią" Wł. St. Reymonta.
„Zemsta" C. Walewskiej
„Sen o królewiczu" powieść Albiny Świderskiej.

Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

Dodatki książkowe w arkuszach zawierają powieści i nowele znakomitynh autorów obcych i polskich.

DZIAŁ KOSMETYKI Rady i wskazówki zachowania hygjeny i piękności.

Znacznie rozszerzony **DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO** pytania i odpowiedzi zasadnicze z każdej dziedziny gospodarstwa domowego prowadzone przez p. **MARTĘ NORKOWSKĄ.**

Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis.

Odrębną część pisma stanowi DZIAŁ MÓD Jedyny i najobszer. ze wszystkich, jakie są w pismach polskich który zawiera rocznie **przeszło 1.000 rysunków** najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcemi. — Bielizna. — Ogrodnictwo i hodowla drobiu opracowane przez pierwszorzędnych specjalistów. — **Wzory robót kobiecych,** jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „Bluszcz" dodaje:
26 wielkich tablic krojów, dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.
WSPANIAŁE PARYSKIE RYCINY KOLOROWE.

Redakcja „BLUSZCZU", Warszawa, Nowy-Świat Nr. 41.

Prenumerata „BLUSZCZU" wynosi: w Warszawie rocznie rb. 7 kop. 20, półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartaln. rb. 1 kop. 80, z przesyłką pocztową rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2 kop. 50. W Galicji kwartalnie Kor. 5, z przesyłką poczt. 6·50. W W. Ks. Poznańskiem kwartal. Mk. 3·60, z przesyłką poczt. 4·30.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego" płacą we Lwowie tylko kwartalnie K. 3·60, półrocznie K. 7·20, rocznie K. 14·40; z przesyłką pocztową: kwartalnie K. 4·80, półrocznie K. 9.60, rocznie K. 19·20. Przedpłatę na „BLUSZCZ", przesyłać należy tylko do Administracji „Słowa Polskiego": Lwów, Zimorowicza.

płaczem na szyję i zaczął się uskarżać na złość ludzką, która go do takiego stanu doprowadziła. Opowiadał, że dnia jednego podszedł żołnierzy i karabinierów tak blisko, iż słyszał, co mówili. Drugim razem karabinierzy strzelali do niego a on im odpowiedział strzałami: czy kogo trafił, nie wie. Jego nie zraniono. Za to cierpi strasznie wskutek głodu i traci siły. Od piątku do poniedziałku nie miał nic w ustach. Chcąc się smolarzowi odwdzięczyć za jego gościnność, dał mu sześć naboi. Wieczorem smolarz ugotował zupę, którą poczęstował Pianetti'ego i pozwolił mu przenocować w swej chacie; Pianetti jednak wziął worek węgla i spał na nim ukryty w gąszczu, mimo ulewnego deszczu. Morderca sądzi, że uda mu się umknąć do Szwajcarji, trudno mu jednak rozstać się z rodziną.

Sprawy miejskie.

7 sekcji finansowej.

Pomimo pory wakacyjnej odbyła sekcja finansowa wczorajsze posiedzenie w stosunkowo licznym kompiecie pod przewodnictwem dra Głąbińskiego.

Poza porządkiem dziennym poruszył r. Olszewski sprawę rzekomego wstrzymania wypłat dostawcom etc. z kas miejskich, zaś rr. dr. Pazdro i Feldstein sprawę zaopatrzenia miasta w żywność i utrzymania normalnych cen produktów spożywczych w czasie wojny. Na obie interpelacje dali usprakajające odpowiedzi obecni członkowie prezydjum magistratu wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schleicher. Z porządku dziennego załatwiono długi szereg spraw administracyjnych, z których wymieniamy ważniejsze.

Wystawa zbiorów Łozińskiego przyniosła wprawdzie dochód przeszło 2.000 k., jednak w ostatecznym wyniku dała około 340 kor. niedoboru. Celem dołączenia szczegółowego zestawienia zwrócono sprawę do magistratu (ref. Chajes).

Zamknięcie rachunków miejskiego podatku czynszowego za rok 1913 referował r. Lewicki. Należność z tego podatku wraz z zaległością z r. 1912 wynosiła okrągło 2½ miljona koron. Uiszczono 1,860.000 kor., pozostała zaległość około 600.000 kor., która jest większą od zaległości z roku poprzedniego o 150.000 koron. Mimo to wpływ rzeczywisty był korzystniejszym od preliminarza o kwotę blisko 400.000 koron. Po krótkiej dyskusji (rr. Feldstein i dr. Głąbiński), przyjęto zamknięcie do wiadomości.

Spółce parcelującej grunta między ul. Potockiego a Murarską, gdzie według już dawniej zatwierdzonego planu parcelacyjnego zezwolono na otwarcie 3 nowych ulic, udzielono pewnych ulg w uiszczeniu należytości na koszty urządzenia tych ulic (ref. dr. Pazdro).

Urząd ludowniczy sporządził odbitki mapy starego Lwowa, których cenę oznaczono na 3 korony (ref. dr. Pieracki).

Na podstawie referatu dra Schleichera uchwalono objęcie w zarząd gminy robót około V, VII i IX kollektora kanałowego, będących częścią składową regulacji Pełtwi. Uchwała ta ma zresztą tylko formalne znaczenie, gdyż odnośne roboty już dawniej faktycznie zostały rozpoczęte i są w toku. Niestety, obecnie z przyczyn zrozumiałych grozi wstrzymanie dotychczasowego tempa pracy a nawet zupełne zaniechanie.

W związku z poprzednią sprawą uchwalono zatwierdzić ugodę z właścicielami gruntów między ul. Szpitalną a Karną, celem przebicia tam nowej ulicy, przez którą ma być przeprowadzonym kollektor kanałowy nr. VII.

Żywą dyskusję wywołała sprawa podwyższenia podatków od psów, wynoszącego obecnie po 10 koron i dającego gminie około 30.000 kor. rocznie. Przed kilku miesiącami Rada uchwaliła rezolucję, polecającą magistratowi rozpatrzenie podwyżki tego podatku. Magistrat oświadczył się przeciw podwyżce z przyczyn niezupełnie jasnych. Wprawdzie w niektórych miastach austryjackich podatek ten jest niższym, niż we Lwowie (np. w Wiedniu i Pradze 8 kor., w Czerniowcach 6 kor.), z drugiej jednak strony są miasta o znacznie wyższej stopie podatkowej 15 do 24 koron (Salzburg, Tryjest i t. p.). Przeciw wnioskowi magistratu i referenta (r. Toepfera) oświadczył się r. Höflinger, będący zwolennikiem podwyższenia i wniósł odesłanie sprawy z powrotem do magistratu, celem ponownego zbadania w szczególności w kierunku wykazania związku między wysokością opłaty a szerzeniem się wścieklizny. Niewątpliwie bowiem wyższa opłata zmniejsza ilość psów w mieście a przez to także zmniejsza prawdopodobieństwo wypadków niesłychanie groźnej wścieklizny, którą zresztą należy oczywiście także zwalczać zapomocą energicznych środków policji weterynaryjnej, nie stojącej we Lwowie na odpowiedniej wyżynie. Stanowisko r. Höflingera poparli pp. dr. Pieracki i Olszewski, w głosowaniu jednak większość sekcji oświadczyła się za wnioskiem magistratu. Rzecz tę rozpatrywać będzie jeszcze Rada miejska (chodzi tu bowiem o załatwienie rezolucji pełnej Rady), gdzie zwolennicy podwyższenia tego bądź co bądź „luksusowego“ podatku, będą mieli sposobność jeszcze bronienia swego zdania.

KRONIKA SPORTOWA.

⚔ **Wycieczkę okrężną na rowerze** odbywają dwaj członkowie Pogoni, pp. L. Hardt i T. Bernacki. Marszruta turystów obejmuje: Lwów, Kraków, Zakopane, Gorlice, Bardyjów, Preszów, Korzyce, Miskolcz, Munkacz, Ławoczne, Lwów.

⚔ **Nowy Związek.** Inicjatorowie nowego niższoaustryjackiego Związku footballowego zwołali onegdaj w Wiedniu zebranie, na które przybyli reprezentanci około dwudziestu towarzystw, a mianowicie wiedeńskich drugoklasowych i prowincjonalnych. Na zebraniu tem przedyskutowano propozycje organizatorów nowego Związku i wybrano tymczasowy komitet, który urzędować będzie aż do konstytuującego walnego zgromadzenia.

⚔ **Lot przez ocean Atlantycki** został odroczony, próby bowiem, dokonane z aeroplanem wodnym Curtissa, nie dały zadawalniających rezultatów. Zarówno Curtiss, konstruktor aparatu, jak i por. Porte, który ma nim kierować, oświadczyli się przeciw transportowaniu go do Nowofulandji w sierpniu rb., jak to pierwotnie było zamierzone. Sekretarz zaś mr. Wanemakera, mr. Gash ogłasza, że Wanemaker i por. Porte postanowili lot transatlantycki odroczyć do października, tak, że w międzyczasie będzie można przedsięwziąć cały szereg prób, jakie ze względu na różne przeróbki i udoskonalenia przeprowadzone w ostatnich czasach w statku napowietrznym, okazują się konieczne. Por. Porte i mr. Gash oznajmiają wkońcu z naciskiem, że od planu, ażeby tego roku jeszcze lot transatlantycki został urzeczywistniony, stanowczo nie odstąpią.

⚔ **Czterotygodniowa jazda dookoła Francji na rowerze** została zakończona etapem z Dunkierki do Paryża (340 klm.). W Dunkierce stawiło się jeszcze u startu 55 jeźdźców. Pole to zmniejszało się bardzo powoli, u celu zaś, na torze w parku Książęcym Francuzi Pellissier i Brocco, jak również Belgijczyc Rossius i Thys znaleźli się jeszcze razem. — W spurcie końcowym zwyciężył Thys po 13 g. 21 m. 16 sek. jazdy. Piątym był Trausselier, dalej Faber, Egg, Munis, Duboc i Godivier. W ogólnej klasyfikacji wygrał Belgijczyk Thys, górując zaledwo półtora minutową różnicą po 200 g. 30 m. 3 sek., spotrzebowanych na przebycie 5405 kilometr. przestrzeni. Drugim był Pelissier z 200 g. 32 m. 22 s., trzecim Alavoine z 201 g. 5 m. 5 s. Thysowi z powodu jakiegoś wykroczenia przeciwko przepisom dopisano 30 minut tyt. kary i stąd też pochodzi ta mała różnica, jaką górował ostatecznie nad Pellissierem.

⚔ **Francuski Touringklub** otrzymał niedawno legat w sumie 400.000 fr., przekazany mu testamentem przez miłośnika sportu Bruniera z tem, że połowa tej sumy, a więc 200 tysięcy franków ma być użyta na cele turystyczne, z drugiej zaś ma być utworzona fundacja, z której dochód pobierać będzie co roku żona przewodnika górskiego, obarczona co najmniej (!) sześciorgiem dzieci, urodzonych na wysokości 1000 m. ponad poziom morza. Co do użycia przypadającej Touringklubowi sumy 200.000 fr. wyraził się prezes klubu Ballif, że narazie nic jeszcze oficjalnie nie postanowiono, że jednak T. C. F. pod żadnym warunkiem nie przeznaczy całego zapisu na jakiś jeden jedyny oznaczony cel. Przed paru laty Jansen zapisał również Touringklubowi legat w wysokości 400.000 r., z włącznem przeznaczeniem na utrzymanie lasów we Francji; przy nowym legacie Brunier zostawił T. C. F. zupełnie wolną rękę, klub też użyje go w miarę nasuwających się potrzeb, a przedewszystkiem na subwencje dla przedsięwzięć i urządzeń wchodzących w sferę interesów klubu.

⚔ **151 kandydatów olimpijskich.** Niemiecki Związek lekkoatletyczny ogłasza oficjalnie listę, obejmującą nazwiska kandydatów do Igrzysk olimpijskich. Wogóle wybrano 151 lekkoatletów ze wszystkich części państwa, którzy się poddadzą treningowi przygotowawczemu do Igrzysk olimpijskich, zapowiedzianych na r. 1916 w Berlinie. Związek wydał przytem cały szereg surowych przepisów. I tak, między innemi, kandydaci tylko na polecenie swoich towarzystw i za zgodą Związku będą mogli brać udział w publicznych zawodach. Pośród „wybranych“ znajdują się ze znanych atletów: Halt, Lehmann, Steigauf, Geyer, Sucker, Ulrich, Lösch, Blink, Buggle, Burker, Arnot, Liesche, Schumacher, Brunning, Raaske, Busch, Martens, Noll, Buchholz, Gau, Röhr, Lüdecke, Wieland, Sievert.

⚔ **W Chinach,** sport wprowadzony przez Amerykanów do tamtejszych szkół i dzięki zakładanym przez nich towarzystwom, zdobywa sobie coraz większą popularność. — W październiku br. odbędą się w Szangaju narodowe i olimpijskie igrzyska Chińczyków, jako przygotowanie zaś do nich rozpoczęły się teraz zawody klasyfikacyjne w różnych miejscowościach.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Ks. Jan Zawada. Śpiewnik polskiego skauta. Str. XVII. i 201. — Cena kor. 1.60.

„Chciałem aby obok innych, najpotrzebniejszych przyborów w plecaku każdego skauta, znalazł się i jego śpiewnik... Nie chodzi mi o zbiór zupełny, ale o praktyczne zestawienie tych pieśni, które skauci istotnie śpiewają“. Tę myśl przewodnią swego zbiorku wypowiada autor w przedmowie do śpiewnika, a już sam spis rzeczy przekonywa każdego, że zamiar ten spełniony został w sposób nader udatny i szczęśliwy. Śpiewnik dzieli się na trzy zasadnicze części, z których pierwsza, pieśni religijne, ułożona jest w sposób prosty i praktyczny: obok pieśni, które się ma śpiewać przy pacierzu porannym lub wieczornym oraz przy mszy św., jest 12 kolęd, a nadto zbiór pieśni nabożnych rycerstwa polskiego i modlitw za Ojczyznę. Część ta stanowi doskonałe przygotowanie do drugiego działu pieśni narodowych, obejmujących poza Pieśnią legionów z górą 20 marszów wojskowych polskich, ze wszstkich epok od powstania Kościuszkowskiego aż do r. 1863 włącznie w porządku historycznym. Przejście do ostatniego działu pieśni pochodowych, obozowych i przygodnych stanowią marsze Sokołów i skautów z licznymi warjantami. Na szczególne podkreślenie zasługuje dobre wykonanie nut i staranna pod względem źródłowym korekta muzyczna, zazwyczaj w takich zbiorkach lekceważona. Ogółem śpiewnik objął 146 pieśni, wśród których są najpopularniejsze pieśni narodowe, a zarazem szereg innych, swego czasu śpiewanych, a dziś już niesłusznie zapomnianych. Można też napewno nazwać śpiewnik ks. J. Zawady najpełniejszym, a może i najstaranniej ułożonym zbiorem polskich pieśni narodowych, co powinno stać się zachętą nietylko dla skautów, aby tę książeczkę, wydaną w wytwornym i nader praktycznym formacie kieszonkowym, a ponadto niezwykle tanią, nabywali wszyscy którym pieśń polska jest drogą.

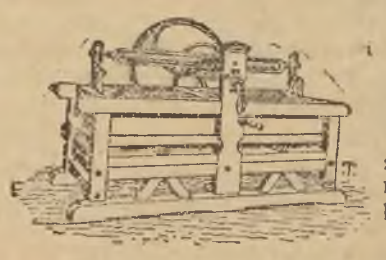

Ważne dla właścicieli realności!
Mechaniczne
MAGLE
skrzynkowe, najlepszej najtrwalszej konstrukc
poleca na dogodną spła
tę ratalną fabryka
Jar. Cejka i Ska
Hranice (Mährisch Weisskirchen) Morawy
Jeneralna reprez. i główny skład dla Galicji i Bukowiny
Marek Feuerstein Lwów, ul. Gredecka 59 Telef. 755. 11578
Skład maszyn rolniczych, do szycia, oraz kas ogniotrwałych.

Nowość w Bristolu
ZARZĄD ZNANEJ W CAŁYM KRAJU
RESTAURACYI „BRISTOL“
zaprowadził u siebie prócz potraw dotychczas podawanych — także
KUCHNIĘ JARSKĄ
NA NOWOŚĆ TĘ ZWRACA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ
CENY NADER PRZYSTĘPNE
11574

Jagiellonka.
PENSJONAT
W KRYNICY-ZDROJU
(GALICJA)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok.
Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne — łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensjonatem lub bez — dziennie albo sezonowo.
Automobil kursuje cały dzień między pensjonatem a dworcem kolejowym względnie łazienkami i przewozi gości pensjonatu. 3503

4122
Pixavon
do pielęgnowania włosów
uznany jest na podstawie naukowych badań
za bezsprzecznie najlepszy środek do wzmocnienia skóry na głowie i powstrzymania porostu włosów.
Cena za flakon wystarczający na kilka miesięcy 2.50 K.

Objęliśmy wyłączne zastępstwo sprzedaży
Mączek kostnych odklejonych i nieodklejonych
Akc. Tow. Zakładów Chemicznych „Strem“ w Warszawie.
Szczegółowe warunki na żądanie.
3427
Syndykat rolniczy we Lwowie,

MAGAZYN
najmodn. damskich i dziecinn. najnow. modele po cenach konkur.
Olbrzymi wybór MARYNAREK słomkowych. Kapelusze PANAMA damskich i męskich 11755
poleca SALON MÓD
L. BARDACH
Lwów, ul. Halicka 20. I p.
Ogromny wybór żałob. Przeróbki uskutecznia w 1 dniu. —

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2.50). Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie". „Posady poszukiwane" i „Zarobek — Służba" za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających ood naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kto dba o rozwój umysłowy dzieci a zarazem chce mieć dobrego sumiennego nauczyciela w domu, zgłosić się raczy do Biura nauczyc. Małego Światka, Lelewela 5A. a11735

I Biuro nauczycielskie Marji Reutt, Lelewela 5A — poleca znakomite siły nauczycielskie. a11734

POSADY POSZUKIWANE.

Magister farmacji poszukuje zastępstwa Bernfeld. Lwów, Polna. b11622

Bona, nauczycielka z odpowiedniemi kwalifikacjami z b. dobrem świadectwem poszukuje miejsca zaraz. Adres M. K. Krowinka, p. Trembowla. b11648

Magister farmacji, poszukuje posady lub zastępstwa: Altstadt, apteka Dülla, Lwów, Pańska. b11686

Magistra farmacji, katoliczka, poszukuje sustentacji we Lwowie od 1 września. Zgłoszenia „Magistra", Administr. „Słowa Polskiego". b11708

Magister farmacji poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia apteka Pruchnik. b11752

Magister farmacji poszukuje dzierżawy ewentualnie posady zastępstwa. Poste rest. „Magister", Strzyżów. b11731

Panienka z chlubnem świadectwem poszukuje miejsca do wyręczenia pani domu, dzieci, etc. Adres Łopuszka Janów, Dwór. M. P. op. Kańczuga. b11730

WOLNE POSADY.

Notarjusz szuka stałego substytuta. Oferty pod „Zastępca". Biuro Sokołowskiego Lwów. c11685

Poszukiwani: Leśniczy, kontrolor gospodarczy kawaler, pisarz ekonomiczny, lokaj z kucharką do Borysławia, kowal, kucharz kawaler, szatarka pałacowa, panna z krawiectwa, nauczycielka III gimn. realn., klucznica, kucharka dworska, kucharka do wszystkiego do 2 osób. Biuro pośrednictwa, Kopernika 17. c11675

Rutynowanego magistra farmacji poszukuje apteka Adama Krzyżanowskiego w Tarnopolu. c11651

Korespondent polski (chrześcijanin), do 25 lat, władający biegle językiem niemieckim, stenografi, piszący na maszynie Remington, natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia pod „Polski korespondent" do Administr. „Słowa P." c11729

MIESZKANIA I SKLEPY.

Zaraz do wynajęcia 5, 3, 2 pokoje z kuchnią. Teatralna 8. e11621

Ul. Sobieszczyzna 6 (boczna ul. Teatyńskiej) 5 pokoi na I piętrze, z oszklona loggią, balkonem, z zupełnym komfortem, kuchnia z elektryką i gazem. Zdrowe położenie, wspaniały widok na miasto. e11705

5 pokoi, elektryka, łazienka, komfort do wynajęcia tamże, Potockiego 26. e11697

3 pokoje frontowe z balkonem i 2 pokojowe mieszkanie z łazienką, światło elektryczne, komfort zaraz do wynajęcia, pl. Bilczewskiego 3. Skład piwa Emil Jolles. e11678

Kawalerskie pokoje tanio do wynajęcia. Pensjonat Litwinka, Fredry 9. e11611

Lokal sklepowy tanio zaraz do wynajęcia, ul. Zimorowicza l. 17. e11205

3 pokoje z komfortem na I piętrze, front. 1 pokój kawalerski zaraz do wynajęcia, ul. Zimorowicza l. 17. e11206

3 pokoje, gabinet, komfort, tanio do wynajęcia. Kalecza 11. e11724

3 pokoje, kuchnia itd. komfort, od 1 sierpnia do wynajęcia. Nabielaka 24. e11725

2 pokoje słoneczne, z przedpokojem, kuchnią, łazienką i elektryką do najęcia od 1 września ul. Zyblikiewicza 7. e11727

Pokój kawalerski, frontowy, słoneczny, o dwóch oknach, elegancko umeblowany, z fortepianem zaraz do wynajęcia. Ul. Pułaskiego 8, II p. drzwi na lewo. Oglądać można między 2—4 popołud. e11741

DOKĄD WYJECHAĆ.

Dworek Czarnohorski w Worochcie blizko dworca kolejowego położony, zaopatrzony w wygodne, a tanie noclegi, jak również tani i zdrowy wikt, poleca się P. T. Turystom. Dla członków 50 proc. opustu w noclegach, a 20 proc. w potrawach, ceny przez Zarząd kontrolowane. g9307

WISŁA. Stacja klimatyczna. Najpiękniejsze położenie w Beskidach u stóp góry Baraniej na Śląsku aust. Miejscowość otoczona ze wszystkich stron górami. Przepiękne wycieczki do źródeł i wodospadów Wisły. Najodpowiedniejsza miejscowość dla szukających wypoczynku. Hydropatja. — **Hotel Pension „Piast", pensjonat Heleny Wiśniewskiej, pensjonat Witolda Wiśniewskiego** mają jeszcze do wynajęcia pokoje z całodziennem utrzym. od 6 kor. na lipiec, sierpień, wrzesień. — Poczta, telegraf, telefon na miejscu. Stacja kolejowa Ustroń. g11551

NIERUCHOMOŚCI.

Do sprzedania w Jaśle z wolnej ręki nowy dom murowany, parterowy, blachą kryty, mieszczący 2 duże, piękne pokoje, 2 kuchnie, 2 spiżarki i 1 pokój na piętrze, stajnia, 3 chlewki drewn., studnia betonowa, 3 morgi gruntu w pięknej okolicy. Cena 22.000 kor. Pożyczka hipoteczna 5.000 kor. Potrzebna gotówka 17.000 kor. Pośrednictwo wykluczone. Zgł. Jan Piech, woźny Banku zaliczkowego, Jasło. h11250

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Jabłka papierówki oliwne 5 kg. wraz z opakowaniem za 2 kor. Ogród Sarny p. Krakowiec. k11715

Znakomite ciasta strudlowe, niezrównane w smaku, z najpierwszej i najstarszej fabryki K. Towarnickiej Spadk. i Ski. Lwów, Gródecka 69, jest wszędzie do nabycia. Wnym panom kupcom natychmiast wysyłam najkorzystniejszą ofertę. k4527

Japoński pokój składu herbaty starego WOHLA we Lwowie, pasaż Hausmana 3. k11167

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Poszukuje się kupna dobrej używanej lokomobili o sile 5—6 koni. Zgłosz. do Zarządu dóbr Koropiec. ł11701

Do nabycia tanio: garnitur parowy 6-konny Claytonowski ze śrótownikiem, 2 kopaczki, 2 dwuskibowce Cegielskiego, 3 pługi odwracalne, kierat, sieczkarnia, powóz i karetka. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Jan Bielański, Zimnawoda p. Moderówka. ł11408

Meble na raty i wypożyczalnię poleca firma Münzer, Rejtana 4 ł11576

Rakiety tennisowe przyjmuje i naprawia Agencja „Doherty", Łyczakowska 4 lub firma Edmund Lukas, Akademicka. ł11259

Trzy pary koni zaprzęgowych (kareciane, traberki i jukiery) ma na sprzedaż Zarząd dóbr Wola Ociecka, poczta i stacja kolei Dąbie koło Dębicy. ł11304

Nadzwyczaj eleganckie urządzenie składające się z sypialni, przedpokoju, kuchni z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Lwów, Szeptyckich 10, I p. na prawo. ł11737

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Wdowiec, lat 56, na dobrem prywatnem stanowisku, ożeni się z panną starszą lub bezdzietną wdową. Posag wymagany pięćdziesiąt do sto tysiące koron. Łaskawe zgłosz. przyjmuje pod „Wdowiec" poste rest. Lwów, główna poczta — za okazaniem kwitu inseratowego. s11619

Każdemu życzeniu odpowiada natychmiast Biuro służbowe, oficjalistów, nauczycielskie, Kopernika 17. 11739

OGŁOSZENIA WŁADZ I TOWARZYSTW.

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 1 sierpnia 1914 o godz. 9.30 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym sądzie, w biurze Nr. 18 licytacja realności lwh. 16 ks. gr. Szczyrk (fabryka waty wraz z urządzeniem maszynowem).

Realność powyższa oszacowana jest na 23.671 koron. Najniższa oferta wynosi 12.010 kor.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Biała, dnia 26 lipca 1914.

E. 2547/13. 11726

L. 3089. 11740

KONKURS.

Z powodu formalnej usterki zaszłej w ogłoszeniu konkursu z dnia 3 lipca 1914 L. 2673 Wydział powiatowy z mocy uchwały Rady powiatowej z 24 lipca 1914 rozpisuje ponowny konkurs na posadę Kontrolora Kasy Wydziału powiatowego i Kierownika Biura pośrednictwa pracy.

Do posad tych przywiązane są następujące pobory: Płaca roczna 2.400 kor. dodatek stałej służby 480 kor. i prawo do 6 pięcioleci po 10 prc. stałej płacy. Nadto do posad tych przywiązane są prawa do emerytury wedle norm obowiązującego statutu emerytalnego.

Kandydaci winni wykazać się:

1) Obywatelstwem austryjackim,
2) Ukończonym 24, a nieprzekroczonym 40 rokiem życia.
3) Ukończeniem przynajmniej 6 klasy szkoły średniej.
4) Świadectwem egzaminu z rachunkowości państwowej.
5) Świadectwem nienagannego życia,
6) Świadectwem zdrowia.
7) Jednoroczną praktyką przy Magistracie, Wydziale powiatowym, Wydziale krajowym lub Instytucji finansowej względnie w Biurze pośrednictwa pracy.

Podania wnosić należy do dnia 7 sierpnia b. r. do Wydziału powiatowego w Nowym Targu.

Podania dotychczas wniesione zatrzymuje się.

Nowy Targ, dnia 27 lipca 1914.

Sekretarz: **Peszkowski.** Prezes: **Dr. Chramiec.**

POCIĄGI KOLEJOWE — Odchodzą ze Lwowa.

Z dworca głównego w kierunku do:

Krakowa: *12·35, 3·53, *8·30 8·55, *2·05, *2·45, 3·35 (do Rzeszowa), 5·50 *7·00, 7·35, 11·15.

Podwołoczysk: 6.00, 10·38, *2·00, *2·45, 2·55 (do Krasnego), 8·40, 11·18.

Czerniowiec-Ickan: *2.35, 6·10, *9·15, 10·03, *2·30, 3·12 (do Stanisławowa), 5·52 (do Kołomyi), 10·56.

Ławocznego: 7·25, 1·47, 6·55, 7·40 — **Stryja:** 11·06 — **Sianek:** 6·55, 9·05, 5·40. — **Sambora:** 10·56. — **Sokala:** 7·50, 2·25, 7·50, 11·35 (do Żółkwi, a w niedz. do Rawy R.). — **Jaworowa:** 8·40, 6·31 — **Podhajec:** 5·35, 4·53 (do Brzeżan). — **Stojanowa:** 8·46, 5·55.

Z dworca Podzamcze: do Podwołoczysk: 6·21, 11·00, *2·13, 3·12 (do Krasnego) 9·01, 11·35; **do Podhajec:** 6·07, 5·14 (do Brzeżan); **do Stojanowa:** 9·05, 6·17.

Z dworca Łyczaków: do Podhajec: 5·26, 5·34 (do Brzeżan).

Pociągi lokalne: **do Gródka Jagiell.:** 1·26, **do Chodorowa:** 7·15 w soboty i dni przed św. rz. kat., **do Brzuchowic:** 6·00, 2·35 (w niedz. i św. rz. kat.), 4·14, 8·35 (w niedz. i św. rz. k.), **do Winnik:** 1·34 (z Podzamcza), 7·37 (z Łyczakowa), **do Janowa** 1·09 (w niedz. i św. rz. k.) 3·00.

Przychodzą do Lwowa.

Na dworzec główny: (czas środkowo-europejski): **z Krakowa** *2.22, 5·40, 6·25 (z Mościsk), 7·25, *8·45, 9·55, 1·10 (z Tarnowa), *1·25, *2·20, 5·30, *8·10, 9·32.

Podwołoczysk: 7·15, 11·36, *1·47, *2·15, 5·25, 10·30, 10·44 (z Krasnego).

Czerniowiec: *12·10, 5·41 (ze Stanisławowa), 7·35, 10·28 (z Kołomyji), *1·45, 5·35, *6·31, 9·28.

Ławocznego: 7·20, 9·00, 11·40, 11·05; **Stryja:** 6·20; **Sambora:** 8·10; **Sianek** 9·55, 1·44, 8·30; — **Sokala:** 7·05, 8·16 (z Żółkwi, a w poniedz. z Rawy R.), 1·25, 7·20; — **Jaworowa:** 8·04, 4·29; — **Podhajec:** 11·12, 10·20; — **Stojanowa:** 9·50, 6·30.

Na dworzec Podzamcze: z Podwołoczysk: 6·56, 11·16, *1·33, *2·00, 5·06, 10·12, 10·31 (z Krasnego); **z Podhajec** 10·54, 10·02; ze Stojanowa 9·31, 6·12.

Na dworzec Łyczaków z Podhajec: 10·36, 9·44.

Pociągi lokalne: **z Gródka Jagiel.:** 7·57, **z Chodorowa:** 5·20 (w poniedz. i dni po św. rz. kat.), **z Brzuchowic:** 6·54, 3·41 (w niedz. i św. rz. k.), 7·30, 9·36 (w niedz. i św. rz. k., **z Winnik** 7·34, (na Podzamcze), 3·25 (na Łyczaków), **z Janowa** 9·11 (w niedz. i św. rz. k.), 10·10.

Na dworzec Podzamcze: z Podwołoczysk: 6·51, 1·05, *1·58, 5·06, 10·12, 10·31 (z Krasnego), **z Podhajec:** 10·49, 10·02; Winnik: 7·26, 12·30; ze Stojanowa: 9.31, 6·11.

Na dworzec Łyczaków z Podhajec: 10·31, 9·41; **z Winnik** 7·08, 3·03, 11·43, (w soboty).

Pociągi pospieszne oznaczone *gwiazdką. Pora nocna do 6·42 wieczór do 5·59 rano oznacz. podkreśleniem minut.

11713

3 nowe Płachty nieprzemakalne

do nakrywania stert okazyjnie do nabycia u firmy

Bracia Hausmann

Lwów, Bernsteina 8.

Kompletne sypialnie, jadalnie, meble wyścielane, kompletne urządzenia kawalerskie, dywany perskie, antyki, ortepiany, pianina, obrazy, oraz garderoba damska i męska. Okazyjnie do nabycia w magazynie kupna i sprzedaży

Ludwiki Machalskiej,
u. Kopernika l. 16.

Również przyjmuje w komis wyżej wymienione przedmioty. 11581

AMATOROM
herbaty angielskiej
(coś niezwykłego) po **k. 5** pół kilo poleca znana firma
A. SINGER
Lwów, ul. Sykstuska 1.

Pension Pohl,
WIEDEŃ I.,
RATHAUSSTRASSE 20.
Pensya z całem utrzymaniem pocz. od 6 koron. Znakomita kuchnia. Tel. 22224. 1888

Biuro dla oddłużeń
Lwów, Zielona 9.
wyrabia pożyczki osobiste, skryptowe i hipoteczne. 4303

Darmo i opłatnie

wysyłam na żądanie każdemu mój główny KATALOG obejmujący zegarków kieszonkowych, nowoczesn., budzików i zegarów ściennych, towarów złotych, srebrnych, muzyczn., manufaktur., ze stali i skóry, przedmiotów do gospodar. domowego, artykułów toaletowych, broni itd. i zaleca się w razie potrzeby zażądać go kartką korespondencyjną.

C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 390 (Czechy).

Niklowe zegarki kieszonkowe K 3·90, 5; niklowe budziki K 2·30; zegary wahadłowe K 8·50; strzelce K 5·80, harmonie K 5—; rewolwery K 6·80. Wysyłka za zaliczką. Za moje ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1285

Antoni Halski
HANDEL ŻELAZNY
Lwów, pl. Marjacki 9

Wyłączne zastępstwo słynnych
WECKA APARATÓW I SŁOI
do gotowania na zapas: jarzyn, owoców, mięsiw i t. p.
Wszelkie wyroby żelazne i metalowe. 11568

„Zum Gummikönig".
Wiedeń, I, Stephansplatz 2 wchód także pod bramą.
oferuje najlep. wyroby paryskich hyg. specyaln gumowych tuzin po k. 2, 4, 6, 8, 10, 12. Kolekcya wzorów 12 sztuk 5 k. 25 sztuk kor. 10. Przez długoletnie doświadczenie w tej branży jestem w możności sprzedawać towary tylko najlepsze i najnowsze po cenach najtańszych
KAROL SCHLEIFER
Specyalny dom „Zum Gummikönig". 3413
— Wysyłka dyskretna. — Cennik darmo i opłatnie. —

Jedynie przez lekarzy polecana
Schaumana sól żołądkowa
usuwa zaraz dolegliwości żołądka, wątroby i jelit, zgagę, zaburzenia w trawieniu, brak apetytu. Nikt cierpiący na żołądek niech nie zaniedba uwolnić się od swych dolegliwości przy pomocy praw. chron. soli żołądkowej po K 1·50. Należy jednak uważać, by istotnie otrzymać „Schaumana sól żołądkową", a nie preparat bez wartości. Do nabycia przez wyłącznego wytwórcę
Juljusza Schaumanna, apt. Stockerau k. Wiednia.
Do nabycia także w ptekach. 1765

Pensjonat „Stadtpark".
ERYKI STRAETZ, **WIEDEŃ III.** 305
Landstrasse—Hauptstrasse 7.
PENSJONAT FAMILIJNY pierwszorzędny w sąsiedztwie bezpośrednim Ringstrasse i centrum miasta. Pokoje jasne, elegancko i wygodnie urządzone, wspólny salon, łazienki, telefon i lift. Kuchnia wykwintna i doskonała obsługa.

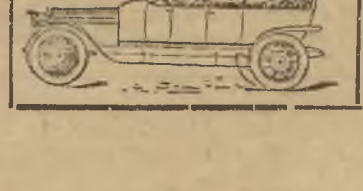

Karosserje automobil
kryte i otwarte, landolety oraz wszelkie reperacje wykonuje
ZNANA FABRYKA POWOZÓW
M. LICKENDORFA
Lwów, ul. Żulińskiego 6. 11080
UŻYWANY AUTOMOBIL o sile 24 HP. okazyjnie do sprzedania

Własne wyroby!

Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

SKLEPY WŁASNE,
Lwów, Kraków i Przemyśl
poleca 715

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1. k.

Prawdziwy krem ogórkowy I kor.
Prawdziwy puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Minist. handlu.
Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

INFORMACYJNY

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1915.

Nowy rocznik szesnasty, objętości około 30 arkuszy druku wielkiej ósemki, ponownie starannie opracowany, ukaże się w sprzedaży

w październiku roku bieżącego.

Dzięki poważnemu redagowaniu, jest nasz kalendarz jedynym podręcznikiem informacyjnym, znanym i rozpowszechnionym we wszystkich warstwach społeczeństwa całej Galicji i przez wszystkich jest w bezustannem używaniu.

W kalendarzu tym umieszczamy także ogłoszenia, które, ze względu na ogromną wziętość naszego podręcznika, przynoszą P. T. reklamującym się niezawodne i znaczne korzyści. — Celem zapewnienia największego skutku z umieszczonych w nim ogłoszeń, drukujemy je na ładnym papierze kolorowym i przeplatamy działem literackim. Arkusze z ogłoszeniami rozmieszczamy pomiędzy tekstem przez co szukający informacji w naszym podręczniku jest zniewolony do zwrócenia uwagi na reklamy. — Każda z ogłaszających się firm jest nadto wymieniona w przewodniku adresowym, zestawionym systematycznie podług działów i w przewodniku firm.

Ceny za ogłoszenia, mimo bardzo znacznego nakładu, obliczamy możliwie najniżej. Wynoszą one: 10763

Za 1/1 stronę **K. 50**; Za 1/2 **K. 30**; Za 1/4 **K. 16**; Za 1/8 **K. 9.**

Zamówienia na ogłoszenia nadsyłać należy bezpośrednio do:
ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO, Lwów, Zimorowicza 11—15.

Choroby weneryczne
zastarzałe, choroby skórne i moczowe, osłabienie na tle neurastenii leczy 4005
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA.

Lwów 10745 **Hotel SANS-SOUCI**
ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej.
Komfort. Ceny umiarkowane.

GAFOTA

Galicyjska Mechaniczna Fabryka Obuwia T. A. we Lwowie.

Wyrabia obuwie tylko dobrowe dla Pań, Panów i Dzieci.

Ceny dla dorosłych:

Kor. 14·—, 18·— i 22.

Składy: 5624

Rynek l. 30 (obok handlu J. K. Baczewskiego).
i
Plac Marjacki (róg ulicy Kopernika).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

Kapitał akcyjny kor. 20,000.000 — Rezerwa kor. 11,025.000

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej ***lokacyi kapitałów.***

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW **losów i innych papierów podlegających losowaniu.**

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od kor. 500·— począwszy, oprocentowuje takowe po 4½ od sta, wydaje na wkładki KSIĄŻECZKI.

Kwoty do 5.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia. 4026

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits)
w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozyatrjusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenty i kosztowności.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Józefa L. Nowakowskiego.
Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie.
Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Biega.
Papier z Gal. Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.